Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, SOBOTA 1 LIPCA 1950 ROKU Nr 179

Dziesiątki milionów obywateli radzieckich

z niezachwianą wiarą w zwycięstwo sprawy Pokoju

przystąpiły do składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim

MOSKWA. — Z uczuciem niezachwianej wiary w zwycięstwo sprawy pokoju naród radziecki przystąpił do składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Uchwała Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju o rozpoczęciu kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim spotkała się z gorącym poparciem narodu radzieckiego, zespolonego w dążeniu do odparcia zakusów imperialistycznych podżegaczy wojennych, dumnego ze swej ojczyzny socjalistycznej, kroczącej w awangardzie całej postępowej ludzkości.

Naród radziecki podpisując Apel Sztokholmski wyraża swe całkowite poparcie dla stalinowskiej pokojowej polityki zagranicznej, wyraża wolę zakazu broni atomowej — broni masowej zagłady.

Natychmiast po opublikowaniu przez rozgłośnie radiowe tekstu uchwały Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju rozpoczęła się w całym kraju masowa kampania zbierania podpisów. W wielkich ośrodkach przemysłowych, **w Moskwie, Leningradzie, Mińsku, Kijowie** i innych miastach odbyły się w związku z rozpoczęciem akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wielkie wiece.

Na wiecu robotników moskiewskich **ZAKŁADÓW SAMOCHODOWYCH im. STALINA** majster Dawydow, przemawiając do wielotysięcznej rzeszy robotników, oświadczył m. in.:

Amerykańskie koła rządzące od przygotowywania wojny przeszły na tory otwartej agresji. Świadczą o tym wydarzenia w Korei. Lecz imperialiści zapomnają, że istnieje wielka siła, która potrafi pokrzyżować ich zbrodnicze zamiary. Tą siłą jest stale rosnący obóz zwolenników pokoju. Nasz wielomilionowy naród radziecki przyłącza się do głosu wszystkich ludzi na całym świecie, pragnących pokoju.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu uczestnicy wiecu uchwalili tekst **listu powitalnego do Józefa Stalina.** Po zakończeniu wiecu we wszystkich oddziałach fabrycznych rozpoczęło się zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W ciągu kilku godzin pod Apelem złożyli podpisy wszyscy robotnicy wieczornej zmiany.

Uroczysty przebieg miał wiec w wielkich leningradzkich **ZAKŁADACH OBRÓBKI METALI im. STALINA.** Składając podpis pod Apelem Sztokholmskim inżynier zakładów — Chrennikowa oświadczyła: Składamy przysięgę, że będziemy nieugiętymi i konsekwentnymi bojownikami o pokój na całym świecie.

W Zakładach im. Kirowa w Leningradzie, wkrótce po nadaniu przez radio tekstu uchwały Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju o rozpoczęciu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, złożyło swe podpisy kilka tysięcy robotników.

Niechaj pamiętają podżegacze wojenni — powiedział maszynista Gubicki na wiecu robotników kijowskich **WARSZTATÓW PAROWOZOWYCH IM. ANDREJEWA** — że istnieje potężny kraj socjalizmu, niezmordowanie i konsekwentnie broniący dzieła pokoju.

Liczne wiece poświęcone rozpoczęciu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w ZSRR, odbyły się w stolicy Azerbajdżańskiej SRR — **Baku.** Naród radziecki — oświadczył na jednym z wieców majster Mirza Bedirhanow — jednomyślnie zaaprobował rezolucję Rady Najwyższej ZSRR w związku z orędziem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wszyscy przyłączamy się do wezwania Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju o podpisanie Apelu Sztokholmskiego.

Liczne wiece odbyły się w kopalniach **KUŹNIECKIEGO ZAGŁĘBIA** węglowego. Wydarzenia ostatnich dni — mówili górnicy kopalni im. Kirowa w Kiemerowie — świadczą niezbicie, że podżegacze wojenni nie dają za wygraną. Od gróźb i przygotowań do agresji przechodzą oni do aktów agresywnych. Cały świat widzi obecnie zwierzęce oblicze imperialistów amerykańskich, którzy sprowokowali wojnę domową w Korei i jawnie okazują pomoc wojskową marionetkowemu rządowi Południowej Korei.

My, górnicy radzieccy, podobnie jak i cały nasz naród, jednomyślnie popieramy mądrą stalinowską politykę pokojową i oświadczamy, że każdy z nas złoży swój podpis pod Apelem Sztokholmskim o zakazie bomby atomowej. Plany podżegaczy do nowej wojny zostaną pokrzyżowane, gdyż obóz pokoju jest niezwyciężony.

Napływające do Moskwy komunikaty z całego Związku Radzieckiego świadczą że miliony obywateli radzieckich składają już podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Akcja zbierania podpisów trwa.

Ludzie radzieccy głosują za pokojem

W zamieszczonym na łamach „Izwiestii" artykule wstępnym pt. „Ludzie radzieccy głosują za pokojem" czytamy m. in.

NA CAŁYM terytorium naszego kraju, od Morza Białego do Czarnego, od Bałtyku do Wysp Kurylskich odbywają się tysiące zebrań i wieców, których uczestnicy jednomyślnie aprobują deklarację Rady Najwyższej ZSRR, dotyczącą Apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Zabierając głos na tych wiecach i zebraniach patrioci radzieccy mówią z uczuciem dumy o swej wspaniałej ojczyźnie, która kroczy w pierwszych szeregach potężnego zorganizowanego frontu pokoju, ku której — jako ku ostoi pokoju — zwracają się spojrzenia całej postępowej ludzkości.

Robotnicy i robotnice, chłopi i chłopki, przedstawiciele inteligencji — reprezentanci świata nauki, kultury i sztuki dają wyraz całkowitemu poparciu dla konsekwentnej pokojowej polityki rządu radzieckiego, dają wyraz bezgranicznemu oddaniu dla Chorążego Pokoju na całym świecie, Towarzysza STALINA.

Wrogowie pokoju i bezpieczeństwa narodów, podżegacze wojenni żywili złudne nadzieje, że uda im się storpedować mobilizację wielomilionowych mas do walki o pokój, zachwiać niezłomną postawę prostych ludzi całego świata, zdecydowanych bronić sprawy pokoju.

Narody wszystkich krajów zdają sobie doskonale sprawę, że zagrażające pokojowi niebezpieczeństwo płynie ze strony imperializmu amerykańskiego i jego popleczników. Narody świata widzą w Związku Radzieckim potężnego, nieugiętego obrońcę pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego cieszy się sympatią i poparciem setek milionów prostych ludzi na całej kuli ziemskiej.

Ludzie radzieccy wiedzą, że największym wkładem do walki o pokój jest ofiarna praca dla dobra ojczyzny, jest wzmocnienie jej potęgi.

Oto dlaczego ludzie radzieccy: robotnicy, pracownicy rolnictwa, inteligencja — gorąco aprobują deklarację Rady Najwyższej ZSRR i kładąc podpisy pod Apelem Sztokholmskim jeszcze szerzej rozwijają współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu gospodarczego na rok 1950.

Działania wojenne w Korei

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Jak komunikuje sztab generalny Ludowej Armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, oddziały Armii Ludowej, które 28 czerwca wyzwoliły Seul, ścigają rozbitego wroga, kontynuując ofensywę w kierunku Inczon i w kierunku Taiden. Wojska Ludowe zajęły w Połudn. Korei 28 czerwca **lotnisko Kimpo.** Oddziały Armii Ludowej, nacierające w rejonach Czunczen i Honczen, wyzwoliły 28 czerwca około godziny 18 min. 50 miasto Nanhen i kontynuują ofensywę.

Oddziały wyzwoleńczej Armii Ludowej kontynuują zwycięską kontrofensywę

Barbarzyński nalot bombowców USA na Phenjan

27 czerwca oddziały floty wojennej wylądowały na **wyspie Piakendo** na **Morzu Żółtym** i w wyniku zdecydowanych bojów całkowicie wyzwoliły wyspę.

W ciągu 4 dni walk Armia Ludowa posunęła się na całym froncie o 70 do 100 km., wyzwalając stolicę Republiki — Seul — oraz miasta **Kaisen, Ydenpu, Czunczen, Kannyn, Ongdin, Honczen, Enan, Piakczen, Donduszen** oraz wiele innych większych miast i ponad **5** tysięcy osiedli. **Ogółem wyzwolone terytorium wynosi 20 tysięcy kilometrów kwadratowych.**

29 czerwca o godz. 17 min. 30 — 27 bombowców amerykańskich „B-29" dokonało **bandyckiego nalotu na Phenjan**, zrzucając w różnych dzielnicach miasta około 300 bomb różnego kalibru. W wyniku bombardowania zburzono wiele domów mieszkalnych. Są liczne ofiary wśród cywilnej ludności miasta.



NOWY JORK (PAP) — Agencja „United Press" donosi, że armia południowo-koreańska straciła podczas swego odwrotu prawie cały ciężki sprzęt wojenny. Samoloty amerykańskie otrzymały zadanie osłonięcia odwrotu tej armii. Lecz efektywność działania samolotów amerykańskich — podaje „United Press" — zmniejszyła się wskutek tego, że armia południowo-koreańska ulega coraz większej dezorganizacji i nie wykazuje zdolności do przegrupowania swych oddziałów i do stabilizowania frontu.

Agencja „Associated Press" donosi z Tokio, że ciężkie bombowce amerykańskie typu B-29 dokonały nalotu na jedno z lotnisk północno-koreańskich.

Myśliwce północno-koreańskie dokonują częstych nalotów na Suwon, gdzie mieści się sztab amerykański.

Korespondent „United Press" w Suwonie donosi, że wojska północno-koreańskie przekroczyły rzekę HAN (na południe od Seulu) i znajdują się w odległości 10 mil od Suwonu. Oczekuje się w najbliższych godzinach ewakuacji sztabu amerykańskiego z Suwonu.

Agencja „United Press" komunikuje, że amerykańskie samoloty rozpoczęły działania na szeroką skalę, podejmując rozpaczliwą próbę uratowania ważnego punktu strategiczne-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Depesza Komitetu Centralnego PZPR do KC KP Chin

Z okazji 29 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Chin, przesyłamy wam serdeczne gratulacje.

Masom pracującym Polski dobrze znana jest bohaterska walka o wolność i niepodległość ludu chińskiego prowadzona przez waszą partię, wyrosłą z posiewu Wielkiej Rewolucji Październikowej. Pod wodzą tow. Mao Tse-tunga walka ta została zakończona wspaniałym triumfem wielkiego narodu chińskiego.

W dniu 29-lecia waszej partii życzymy wam dalszych sukcesów w walce o umocnienie Chińskiej Republiki Ludowej, w walce o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego w myśl nieśmiertelnych nauk Lenina — Stalina. Każdy wasz sukces wzmacnia zarazem światowy obóz pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki — ostoja wolności i niepodległości narodów.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pół miliona zł. zdobyła załoga ZPW im. Łukasińskiego

W pierwszym tegorocznym etapie współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle wełnianym **pierwsze miejsce zdobyły PZPW w Częstochowie. Drugie miejsce, dyplom uznania i pół miliona zł. nagrody przypadły w udziale załodze łódzkich ZPW. im. W. Łukasińskiego (dawne PZPW Nr 35).**

W ciągu ubiegłego kwartału robotnicy tych zakładów wykonywali zawsze z nadwyżką swe miesięczne plany produkcyjne. Dzięki współzawodnictwu w którym bierze udział 83 proc. załogi, dzięki ustawicznej walce o jakość, produkcja tych zakładów wyraża się cyfrą 91 proc. towarów gotowych pierwszego gatunku. We współzawodnictwie w tym okresie najbardziej wyróżnili się: tkacz **tow. Bartczak,** który osiąga 114 proc. bazy, skręcarka **tow. Czerwińska** oraz prędzalnik **tow. Gontkowski** wyrabiający 118 proc. bazy.

Na wspólnym zebraniu robotnicy ustalą na co przeznaczyć owe pół miliona zł. nagrody. Potrzeb z dziedziny socjalnej oraz kulturalno - oświatowej jest wiele. Przede wszystkim ma być jednak uwzględniona sprawa radiofonizacji zakładów.

Rząd radziecki nie uznaje ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw

Odpowiedź rządu ZSRR na oświadczenie ambasadora USA w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Dnia 27 czerwca ambasador USA w Moskwie — Kirk — skierował na ręce wicеministra spraw zagranicznych ZSRR — Gromyki — aide memoire, zawierające oświadczenie rządu USA, treści następującej:

„Rząd mój polecił mi zwrócić Pańską uwagę na fakt, że większe oddziały wojsk północno - koreańskich przekroczyły 38 równoleżnik i wtargnęły na terytorium Republiki Korei w kilku miejscach. Odmowa rządu radzieckiego wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ w dniu 25 czerwca, mimo oczywistej groźby dla pokoju i obowiązków, które Karta Narodów Zjednoczonych nakłada na członków Rady Bezpieczeństwa — zmusza rząd USA do bezpośredniego zwrócenia uwagi rządu ZSRR na to zagadnienie.

Wobec powszechnie znanego faktu istnienia ścisłych stosunków między ZSRR i reżimem północno - koreańskim, rząd USA prosi o zapewnienie, że Związek Socjalistycznych Republik Rad nie poczuwa się do odpowiedzialności za ten niesprowokowany i niczym nieusprawiedliwiony napad i że użyje swego wpływu w stosunku do władz północno-koreańskich, aby natychmiast wycofały one swe siły zbrojne, które dokonały wtargnięcia."

* * *

Dnia 29 czerwca wiceminister Gromyko, na polecenie rządu radzieckiego złożył ambasadorowi Kirkowi następujące oświadczenie:

„W związku z oświadczeniem rządu Stanów Zjednoczonych, przekazanym przez Pana 27 czerwca — rząd radziecki polecił mi oświadczyć co następuje:

1 **Według wiarygodnych danych, posiadanych przez rząd radziecki, wydarzenia koreańskie zostały sprowokowane przez napaść wojsk władz południowo - koreańskich na pograniczne rejony Korei Północnej. Dlatego odpowiedzialność za te wydarzenia spada na władze południowo - koreańskie i na tych, którzy stoją za ich plecami.**

2 **Jak wiadomo, rząd radziecki wycofał swe wojska z Korei wcześniej, niż to uczynił rząd USA, i w ten sposób potwierdził swą tradycyjną zasadę nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw. Rząd radziecki również obecnie stoi na gruncie zasady niedopuszczalności ingerencji mocarstw zagranicznych w wewnętrzne sprawy Korei.**

3 **Nie jest prawdą, że rząd radziecki odmówił udziału w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa. Rząd radziecki, wbrew swemu życzeniu, nie mógł wziąć udziału w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, albowiem z powodu stanowiska rządu USA stały członek Rady Bezpieczeństwa — Chiny — nie został dopuszczony do Rady, co uniemożliwiło Radzie Bezpieczeństwa podejmowanie uchwał, mających moc prawną".**

Nowy podsekr. stanu w Min. Szkół Wyższych i Nauki

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki tow. inż. **Henryka Golańskiego,** dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Wicepremier Korzycki na naradzie chłopów w Paradyżu

We wsi Paradyż gm. Wielka Wola, w pow. opoczyńskim odbyła się w tych dniach narada chłopów, **poświęcona spółdzielczości produkcyjnej.** W naradzie wziął udział wicepremier Korzycki oraz poseł Piotrowski.

W czasie narady chłopi przedyskutowali możliwości rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w pow. opoczyńskim.

Chłopi postanowili zorganizować specjalne wycieczki do spółdzielni produkcyjnych dla zapoznania się z ich osiągnięciami.

Czyn Lipcowy robotniczej Łodzi

Zwiększając produkcję i pracując oszczędniej — zadajemy cios podżegaczom wojennym

Rocznica uchwalenia Manifestu PKWN mobilizuje masy pracujące do nowych, twórczych wysiłków. Dzień 22 lipca powitają robotnicy Łodzi wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi. Zobowiązania podejmowane są we wszystkich instytucjach i zakładach pracy. Wszędzie jedna myśl ożywia robotników i pracowników umysłowych: nie szczędzić sił, ani chęci, aby **ŚWIĘTO ODRODZENIA UCZCIĆ PONADPLANOWĄ PRODUKCJĄ,** milionami zaoszczędzonych złotych, nowymi placówkami socjalnymi, dając w ten sposób zdecydowaną odpowiedź podżegaczom wojennym, utrwalając pokój.

ROBOTNICY ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH MELDUJĄ:

Załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego **im. 10 Maja** postanowiła do 22 lipca wyprodukować **dodatkowo 10 tysięcy metrów tkanin,** przefarbować 16 tysięcy metrów tkaniny bawełniano-zgrzebnej, podnieść jakość wyprodukowanej przędzy o dalsze 2 procent, tkanin surowych o 5 procent. **Przędzalnia wyprodukuje dodatkowo 2000 kg przędzy. Poza tym załoga zakładów podjęła wiele zobowiązań socjalnych. Postanowiono także doprowadzić do całkowitej czystości park maszynowy oraz wzmóc szkolenie młodych kadr.**

W ZPB im. Rewolucji 1905 roku na uroczystym zebraniu podjęto następującą uchwałę:

Do 22 lipca wyprodukujemy ponad plan 5000 metrów tkanin surowych, podniesiemy jakość wykończonych tkanin o 1,5 procent. Przerobimy jedną z maszyn przędzalniczych na wysoki wyciąg.

Korespondent Z. P. W. im. „Wiosny Ludów" (Nr 39) tow. Olkusz pisze nam, co następuje:

— Podejmując apel kolejarzy z Tarnowskich Gór, zobowiązujemy się wykonać w tkalni ponad plan 6000 m tkanin surowych, a w przędzalni 3000 kg. przędzy. Poza tym podniesiemy jakość o 3 proc. Wykończalnia wykończy ponad 10000 metrów tkanin.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

UWAGA, KORESPONDENCI I REDAKTORZY GAZETEK ŚCIENNYCH!

We wtorek, dnia 4 lipca br. o godz. 17, w świetlicy RSW „Prasa", przy ul. **Żwirki 17** odbędzie się

Odprawa korespondentów „Głosu" i redaktorów gazetek ściennych

z łódzkich zakładów pracy

„Ręce precz od Korei!"

Grabieżcza polityka USA

wywołuje oburzenie mas pracujących świata

Wielkie wiece protestacyjne w N. Jorku, Berlinie i Amsterdamie

NOWY JORK (PAP). — W Nowym Jorku odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko interwencji USA w Korei. W wiecu wzięło udział 18 tysięcy robotników i przedstawicieli inteligencji pracującej. Zebrani wyrażali swe oburzenie z powodu ingerencji Trumana w sprawy Korei, wznosząc hasła: „RĘCE PRECZ OD KOREI!", „CHCEMY POKOJU!".

Na wiecu przemawiali: - przedstawiciel Amerykańskiej Partii Robotniczej Marcantonio, Paul Robeson, przewodniczący Związku Zawodowego Kuśnierzy — Ben Gold, p. o. generalnego sekretarza Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych — Hall i inni.

HALL podkreślił, że decyzja Trumana oznacza politykę niezamaskowanej interwencji zbrojnej, mającej na celu ustanowienie władztwa imperialistów na Dalekim Wschodzie. Przemówienie swe zakończył Hall następującymi hasłami:

„Wycofać amerykańską flotę wojenną i amerykańskie lotnictwo!", „Skończyć z niszczeniem narodu koreańskiego!", „Żądajcie, aby Truman wszczął pertraktacje ze Związkiem Radzieckim o zawarcie paktu pokoju i zaprzestał prowadzenia niewypowiedzianej wojny!". „Podpisujcie Apel Sztokholmski!".

Członek Izby Reprezentantów — MARCANTONIO — oskarżył Stany Zjednoczone o to, że prowadzą one wojnę, maskując się gadaniną o pokoju i oskarżył Trumana o to, że lekceważy on dążenie narodu amerykańskiego do pokoju. Napaść na Koreę oraz groźby pod adresem Chin i innych krajów Dalekiego Wschodu — powiedział Marcantonio — nie leżą w interesach narodu amerykańskiego, naród koreański ma prawo walczyć przeciwko ujarzmieniu go przez imperializm, a każdy uczciwy Amerykanin powinien bronić tego prawa i domagać się zaprzestania interwencji amerykańskiej.

Na wiecu przemawiał również **Paul ROBESON**. Rozprawił on się z zapewnieniami Trumana, że przyszłość i dobrobyt narodu amerykańskiego są rzekomo związane z losami sprzedajnej kliki politykierów południowo-koreańskich.

Reakcja amerykańska będzie usiłowała zmusić do milczenia każdego, kto podnosi głos w obronie pokoju i praw obywatelskich.

Zjednoczymy się wszyscy — powiedział Robeson — i oświadczymy, że narodu amerykańskiego nie uda się zastraszyć i że próby przekształcenia „zimnej wojny" w płonące piekło światowej wojny atomowej skazane są na fiasko. Połączone siły miłujących pokój narodów zwyciężą monopolistów, siejących śmierć i zmierzających do despotyzmu.

100 TYSIĘCY UCZESTNIKÓW WIECU W BERLINIE

BERLIN (PAP). — W dniu 29 czerwca odbył się w Berlinie wielotysięczny wiec pracujących zorganizowany przez berliński komitet bojowników o pokój. Wiec odbył się pod hasłem: **„Truman grozi wojną — walczcie o pokój"**. Na wiecu wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Dertinger i b. korespondent Agencji Reutera w Berlinie — Peet.

100 tysięcy uczestników wiecu w jednomyślnie uchwalonej rezolucji wyraża swe oburzenie z powodu agresji imperialistów anglo-amerykańskich w Korei i wzywa ludność do wzmożenia walki o pokój.

WIEC W AMSTERDAMIE

HAGA (PAP). — Szerokie rzesze pracującej ludności holenderskiej są głęboko oburzone agresją amerykańską przeciwko Korei. W Amsterdamie odbył się wielki wiec, na którym ludność pracująca wyraziła swój protest w związku z prowokacjami imperialistów amerykańskich w Korei.

PROTEST FRANCUSKICH BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I POKÓJ.

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, francuscy bojownicy o wolność i pokój wystosowali list do prezydenta Trumana, w którym protestują przeciw deklaracji Trumana w sprawie Formozy oraz jego zapowiedzi wzmożenia walki przeciw narodowi vietnamskiemu, walczącemu o swoją niepodległość.

Francuscy bojownicy o wolność i pokój domagają się poszanowania niezawisłości Korei, zgodnie z prawem samostanowienia narodów.

W obliczu wzmagającego się niebezpieczeństwa konfliktu światowego francuscy bojownicy o wolność i pokój wzywają naród francuski do jedności i wzmożenia kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

OŚWIADCZENIE SEKR. GEN. KP ANGLII.

LONDYN (PAP) — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Anglii — **Harry Pollitt** — złożył oświadczenie w związku z decyzją rządu USA, zapowiadającą ingerencję w wydarzenia koreańskie przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej.

Naród angielski — oświadczył Pollitt — w żadnym wypadku nie powinien dopuścić do tego, aby on sam lub jego rząd zostały wciągnięte bezpośrednio lub pośrednio do wojennych planów USA na Dalekim Wschodzie. Wpływ Anglii należy wykorzystać jedynie na korzyść pokoju. **„Ręce precz od Korei!"** — takie oto hasło winno rozbrzmiewać po całej Anglii.

Należy spowodować, aby rząd labourzystowski w żadnej formie nie okazywał poparcia grabieżczej polityce USA. Ani jednego penny, ani jednego żołnierza, ani jednego działa, statku lub samolotu dla milionerów amerykańskich!

REZOLUCJA AUSTRIACKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU.

WIEDEŃ (PAP) — Austriacki Komitet Obrońców Pokoju uchwalił jednomyślnie rezolucję, która stwierdza m. in.:

Wybuch walk w Korei jest nowym sygnałem alarmowym dla wszystkich zwolenników pokoju na świecie. Austriacki Komitet Obrońców Pokoju uważa, że należy uczynić wszystko, co jest w mocy ludzkiej, aby powstrzymać przelew krwi i nie dopuścić do tego, by wydarzenia w Korei zagroziły pokojowi światowemu.

Naród chiński pokrzyżuje

prowokacje imperializmu amerykańskiego

Oświadczenie Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP). 28 czerwca odbyło się posiedzenie centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: referat premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Czou En - lai'a o sytuacji międzynarodowej, zatwierdzenie ustawy o reformie rolnej, ustawy o emblematach narodowych i inne.

Premier i minister spraw zagranicznych Czou En - lai zreferował sytuację międzynarodową i złożył deklarację w związku z oświadczeniem Trumana z dnia 27 czerwca br. (Deklarację tę podaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu").

Po dyskusji głos zabrał **MAO TSE-TUNG**, który oświadczył co następuje:

„Naród chiński dowiódł już, że narody różnych krajów świata same powinny rozstrzygać zagadnienia dotyczące ich kraju, że **sprawami Azji powinny zajmować się same narody Azji, w żadnym zaś wypadku Stany Zjednoczone.** Agresja USA w Azji wywoła jedynie szeroki i zdecydowany opór narodów Azji.

5 stycznia br. Truman oświadczył, że Amerykanie powstrzymają się od ingerencji w sprawy Formozy. Teraz sam Truman dowodzi kłamliwości swego oświadczenia. **Truman porwał w strzępy wszystkie umowy międzynarodowe, dotyczące nieingerencji USA w sprawy wewnętrzne Chin.**

To jawne zdemaskowanie przez Stany Zjednoczone swego prawdziwego oblicza imperialistycznego jest z pożytkiem dla narodu chińskiego i dla narodów Azji. Nie ma żadnych podstaw do ingerencji amerykańskiej w sprawy wewnętrzne Korei, Filipin, Vietnamu i innych krajów. Sympatie całego narodu chińskiego, jak i szerokich mas ludowych na całym świecie są po stronie ofiar agresji, nie zaś po stronie imperializmu amerykańskiego, któremu nie uda się oszukać narodów.

Imperializm pozornie jest silny, jednak w rzeczywistości jest słaby, bo nie korzysta z poparcia narodów. **Narodzie chiński i narody całego świata! Łączcie się i bądźcie gotowe udaremnić każdą prowokację imperializmu amerykańskiego!**

Zobowiązania wykonamy przed terminem

Jak załoga „Terenu G" ZPB im. Stalina realizuje swój Czyn Lipcowy

Załoga z „Terenu G" ZPB im. Stalina jedna z pierwszych w Łodzi podjęła zobowiązania na cześć Święta Odrodzenia.

Od tego czasu upłynęło już kilka dni. Jakże więc robotnicy tego oddziału wywiązują się ze złożonych przyrzeczeń?

Pierwsze kroki kierujemy do referatu współzawodnictwa, który powinien rejestrować i kontrolować podejmowane zobowiązania. Stwierdzamy że lista robotników, którzy przystąpili do Czynu Lipcowego jest sporządzona jak należy, że zanotowano zarówno procent wykonania bazy w chwili podejmowania zobowiązań, jak i obecnie. Ze sprawozdania tego wynika, że indywidualne zobowiązania są realizowane pomyślnie. Tkaczki **tow. tow. Syta, Chojnacka**, które postanowiły podnieść swą produkcję o 5 procent, osiągają nawet 7 proc. ponad bazę. Podobnie i tkaczka **Opelt**, która przekroczyła swe zobowiązania o 3 procent. Podobne wyniki mają i prządki **tow. tow. Banach i Stasiak.**

* * *

Rada zakładowa „terenu G" przystąpiła z miejsca do kontroli zobowiązań oraz do roztoczenia opieki nad współzawodniczącymi na cześć 22 lipca. Mężom zaufania powierzono zadanie codziennej kontroli zobowiązań. Na zebraniu organizacji podstawowej towarzysze zostali zobowiązani do czuwania nad pomyślnym rozwojem i realizowaniem Czynu Lipcowego. To przygotowanie aparatu partyjnego i związkowego okazało się nadzwyczaj skuteczne. **Dzięki ustawicznej kontroli i opiece oddziały „Terenu G" wykonują jak dotychczas swe zobowiązania z nadwyżką.**

* * *

Załoga **przędzalni cienkiej** postanowiła podnieść jakość produkcji o 10 procent. Zobowiązanie niemałe i bardzo ważne. Rozumiejąc to zorganizowano od razu naradę roboczą, omówiono wszelkie braki istniejące na oddziale.

Na skutek wniosków wysuniętych na naradzie — kierownictwo oddziału i aparat techniczny przystąpili od razu do zlikwidowania braków hamujących podniesienie jakości produkcji. A więc przede wszystkim rozpoczęło walkę z wadliwym nawijaniem przędzy, powodującym miękkie szpulki oraz z nieodpowiednim napuszczaniem, które powodowało nierówność przędzy.

Zorganizowano specjalne odprawy z każdą zmianą, poświęcone zwalczaniu tych błędów. Majstrowie jak tow. Piotrkowski i inni otoczyli prządki troskliwą opieką. Uruchomiono specjalne aparaty nawilżające, które podniosły elastyczność przędzy. Dzięki tym wszystkim środkom, załoga przędzalni cienkiej już podniosła jakość produkcji do 80 procent. Odpowiedzialna po linii partyjnej za zobowiązania na tym oddziale tow. Kucharska oraz mąż zaufania tow. Witkowska co dzień kontaktują się z kierownikiem oddziału meldując mu o wszystkich istniejących jeszcze niedociągnięciach.

* * *

Robotnicy **przędzalni odpadkowej** zadeklarowali do 22 lipca dać ponad plan 7.000 kg. przędzy. Obecnie oddział ten ma na swym koncie 2.700 kg. ponadplanowej produkcji. Jeżeli robota w dalszym ciągu pójdzie tak jak teraz, zobowiązanie zostanie wykonane i to z nadwyżką.

Do kierownika oddziału przędzalni odpadkowej często przychodzi mąż zaufania tow. Herski oraz członek komitetu organizacji podstawowej tow. Nowak, informując się ściśle, jak przebiega realizacja zobowiązań.

* * *

Zobowiązania lipcowe podjęła także **brygada monterska**, postanawiając o 3 tygodnie przyspieszyć remont zgrzeblarek i na rocznicę PKWN-u uruchomić cały zespół.

Zastajemy właśnie monterów i ślusarzy, krzątających się żywo wokół maszyn. W chwili obecnej zakłada części do wałków na zgrzeblarkach. Monterzy **tow. tow. Woźniak, Janiszewski, Staniszczyk**, nie wątpią ani na chwilę, że dotrzymają swego przyrzeczenia.

— Staramy się przyspieszyć uruchomienie zespołu o jeden dzień. 21 lipca nasze zgrzeblarki już muszą pracować — zapowiada tow. Woźniak.

* * *

Obserwowaliśmy entuzjazm, z jakim załoga „Terenu G" ZPB im. J. Stalina podejmowała swój Czyn Lipcowy. Trzeba stwierdzić, że z nie mniejszym entuzjazmem **realizują** robotnicy swe zobowiązania. Robotnicy zdają sobie w pełni sprawę, że przez przyspieszenie wykonania planu, przez ponadplanową produkcję spełniają wielką rolę w chwili obecnej, gdy na całym świecie toczy się walka o pokój, gdy od takiej właśnie ponadplanowej produkcji, od wspólnych wysiłków robotników, zależy szybsza rozbudowa naszego kraju, wzbogacenie go, a tym samym wzmocnienie frontu obrońców pokoju.

(Kor.)

Zaciekła nienawiść do Polski Ludowej

motorem zbrodniczej działalności bandy NSZ

Prokurator żąda kary śmierci dla zdrajców i morderców

WARSZAWA (PAP). — W 9 dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie wygłoszone zostały przemówienia stron. Prokurator ppłk. Jerzy Tramer zażądał kary śmierci dla osk. osk. Bronarskiego, Majewskiego, Przybylewskiego, Nowaka, Wierzbickiego i Stryjeckiego oraz kary dożywotniego więzienia dla osk. Lewandowskiego.

Charakteryzując stosunki, jakie panowały w Polsce w okresie przedwrześniowym, prok. ppłk. Tramer stwierdził, że tam właśnie szukać należy **korzeni zbrodniczej działalności** grupy oskarżonych, która zasiada dziś przed sądem Polski Ludowej. Ścisłe powiązania rządów sanacyjnych z polityką międzynarodowego kapitału miało ogromny wpływ na działalność prawicowego odłamu podziemia w okresie okupacji hitlerowskiej.

7 oskarżonych zasiadających dziś przed sądem, to przedstawiciele tego, co najbardziej reakcyjne. Droga ich zdrady narodowej, to droga kolaboracji, szpiegostwa, dywersji, morderstw i rabunków.

Prokurator omówił główne przestępstwa popełnione przez oskarżonych zarówno w okresie okupacji, jak i po wyzwoleniu. Szczególnie **bestialskie wymordowanie desantu radzieckiego** dokonane w październiku 1944 r. obciąża sumienie osk. Bronarskiego, który z cynizmem określa zabójstwo żołnierzy radzieckich, jako „pochopną decyzję".

Wszyscy oskarżeni — to ludzie pozbawieni wszelkich zasad moralnych i etyki. Na szczególną jednak uwagę zasługuje postać w sutannie, postać osk. Majewskiego. Ten wychowanek seminarium duchownego potrafił nagiąć prawo kanoniczne i religię do usprawiedliwienia swych zbrodni.

Kończąc przemówienie prokurator ppłk. Tramer stwierdził, że głównym motorem działalności oskarżonych była nienawiść jaką żywili oni do Polski Ludowej. W nienawiści tej nie wahali się wydawać w ręce hitlerowskich siepaczy swych braci, walczących szczerze o wolność Polski.

Po przemówieniach obrońców, którzy usiłowali kwestionować poczytalność oskarżonych — zabrali głos oskarżeni, którzy w ostatnim słowie prosili o złagodzenie wymiaru kary.

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego ogłoszony zostanie w poniedziałek o godz. 12.

Działania wojenne w Korei

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

go Suwon i zapobieżenia całkowitemu rozkładowi armii południowo - koreańskiej. Samoloty amerykańskie otrzymały rozkaz zburzenia trzech mostów na rzece Han.

Mac Arthur wydał australijskim siłom lotniczym, oddanym do jego dyspozycji, rozkaz natychmiastowego przystąpienia do działań wojennych.

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża agencja AFP donosi z Tokio, że wojska północno - koreańskie przerzuciły swe oddziały pancerne przez rzekę Han i posunęły się w ciągu 30 czerwca o 25 km. na południe, zagrażając bezpośrednio miejscowości Suwon.

Sztab Mac Arthura nie ogłosił w dniu 30 czerwca żadnego komunikatu. Korespondent AFP dowiaduje się, że przyczyną tego jest okoliczność, że sytuacja w Korei pogorszyła się znacznie i nie ma żadnej proporcji między faktycznym rozwojem wydarzeń a wczorajszym optymistycznym oświadczeniem Mac Arthura, złożonym po jego powrocie z frontu koreańskiego.

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi, że po przełamaniu przez czołgi północno - koreańskie pozycji obronnych wojsk południowo - koreańskich, **naczelny dowódca armii południowo - koreańskiej gen. Czei Baj-ong usiłował popełnić samobójstwo.** Został on usunięty, a miejsce jego ma zająć gen. Czung Il-kua, który znajduje się w chwili obecnej w Waszyngtonie.

SKRÓCONA „WIZYTA" MAC ARTHURA.

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi, że Mac Arthur zakomunikował dnia 28 czerwca dziennikarzom, że udaje się do Korei Południowej na **kilkudniową inspekcję.** Mac Arthur przyleciał 29 czerwca do Suwon (Korea Południowa), gdzie był świadkiem nalotu północno-koreańskiego na lotnisko pod Suwon.

Po **kilkugodzinnym** pobycie w Korei Południowej Mac Arthur przerwał swą inspekcję i wrócił do Tokio, gdzie oświadczył dziennikarzom, że jest „zadowolony z rozwoju sytuacji w Korei".

DALSZE AGRESYWNE POSUNIĘCIA TRUMANA

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że prezydent Truman złożył oświadczenie, w którym zakomunikował, że upoważnił Mac Arthura do „wykorzystania niektórych jednostek piechoty amerykańskiej" w działaniach wojennych Korei. Wydał on również rozkaz bombardowania Korei Północnej. Flota amerykańska otrzymała rozkaz przeprowadzenia blokady całego wybrzeża koreańskiego.

Zagadnienie kadr

i współpracy z radami narodowymi na Plenum Naczelnej Rady Spółdzielczej

WARSZAWA (PAP) — W dniu 30 czerwca br. odbyło się plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, z udziałem przodowników pracy i racjonalizatorów ze spółdzielni terenowych.

Centralnym tematem obrad było zagadnienie kadr w spółdzielczości, referowane przez prof. **O. Lange**, prezesa Centralnego Zw. Spółdzielczego oraz zagadnienie współpracy organizacji spółdzielczych z radami narodowymi, które referował prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej, członek Rady Państwa, dr **H. Kołodziejski.**

W wyniku obrad, Naczelna Rada Spółdzielcza powzięła uchwałę w sprawie kadr spółdzielczych, zaakceptowano ponadto zmiany personalne w składzie centralnych władz spółdzielczości polskiej

Wyrok na członków bandy dywersyjnej

Serwa i Kiwacz skazani na karę śmierci

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi toczyła się trzydniowa rozprawa przeciwko 23-osobowej grupie b. członków bandy dywersyjnej ze Stanisławem Serwą, Ireneuszem Kiwaczem, Hieronimem Leśniczkiem, Henrykiem Patykiem i Edwardem Brożyną na czele. Obok głównych oskarżonych, miejsce na ławie podsądnych, zajęła grupa, oskarżona o pośrednictwo w przekazywaniu bandzie broni, udzielanie noclegów, przechowywanie i kolportowanie nielegalnych ulotek.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: **Stanisław Serwa i Ireneusz Kiwacz — na karę śmierci, Hieronim Eugeniusz Leśniczek, Henryk Patyk i Edward Brożyna — na 15 lat więzienia**, pozostałym oskarżonym Sąd wymierzył, w zależności od stopnia dokonanego przez nich przestępstwa — kary od 8 lat do 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

W stosunku do wszystkich podsądnych Sąd orzekł konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Nowe zarządzenia Min. Rolnictwa i RR

w walce ze stonką ziemniaczaną

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i R. R. ogniska stonki ziemniaczanej wykrywane są w dalszym ciągu w województwach: **szczecińskim, poznańskim, wrocławskim i w dwóch powiatach woj. bydgoskiego.**

Owady stonki ziemniaczanej w nowo-odkrywanych ogniskach pochodzą jeszcze z pierwszych nalotów. Wszystkie nowoodkryte ogniska stonki ziemniaczanej są natychmiast niszczone przez personel Służby Ochrony Roślin. **Wydatną pomoc w zwalczaniu stonki ziemniaczanej okazuje Związek Radziecki, który dostarczył ostatnio polskiej Służbie Ochrony Roślin 22 najnowocześniejszych opryskiwaczy traktorowych, 15 opryskiwaczy motorowych oraz znaczne ilości środków chemicznych.**

W ramach ostatnio zawartej konwencji pomiędzy Polską a NRD polska Służba Ochrony Roślin otrzymała ponadto, dla uzupełnienia rezerw, 200 ton gezarolu oraz m. in. 350 sztuk opylaczy plecakowych.

Ostatnio Służba Ochrony Roślin zaobserwowała na uprawach ziemniaków wyklute z jajeczek, larwy stonki, które w najbliższych dniach zaczną wchodzić w ziemię dla przepoczwarczenia się.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zwróciło się do wszystkich prezydiów rad narodowych, aby w dniach 3—7 lipca zarządziły na swoich terenach **nadzwyczajną lustrację** upraw ziemniaczanych, mającą na celu wyszukanie przed wejściem w ziemię larw stonki, ostatnich, ukrytych dotąd ognisk i skuteczne ich wyniszczenie.

Powszechna, nadzwyczajna lustracja upraw ziemniaczanych pozwoli jeszcze przed żniwami wykryć wszystkie ogniska stonki ziemniaczanej i w porę przygotować personel oraz środki chemiczne do ostatecznego wyniszczenia tego groźnego szkodnika.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. apeluje do wszystkich chłopów, działaczy społecznych, młodzieży wiejskiej, junaków SP, ZMP-owców i młodzieży szkolnej, aby wzięli gremialny udział w nadchodzącej lustracji upraw ziemniaczanych i swoją pomocą przyczynili się do wyniszczenia ognisk stonki ziemniaczanej.

Ostatnia droga Antoniny Nieżdanowej

MOSKWA. — W Moskwie odbył się pogrzeb wielkiej artystki rosyjskiej, znakomitej przedstawicielki rosyjskiej sztuki operowej — **Antoniny Nieżdanowej.**

Na akademii żałobnej, która odbyła się w sali Konserwatorium Moskiewskiego, przemawiał w imieniu Rady Ministrów ZSRR — przewodniczący Komitetu dla Spraw Sztuki — Aleksander Lebiediew, podkreślając wielkie zasługi Nieżdanowej, w dziele rozwoju rosyjskiej sztuki operowej, która zajęła pierwsze miejsce w świecie.

Czyn Lipcowy robotniczej Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Majster Bujnowicz zobowiązał się do 22 lipca uruchomić jedno zdemontowane krosno, a tow. Pietrzak oddać do użytku przewijarkę i krzyżówkę.

Tow. Łukaszewicz, korespondent z ZPW im. Niedzielskiego przesyła meldunek następujący:

— **Załoga nasza zobowiązuje się** podnieść jakość o jeden procent, zmniejszyć odpadki o 0,5 procent (z 1,5 na 1 proc.). Oddział 4 wyceruje dodatkowo półtora tysiąca metrów towarów. Poza tym założymy prysznic dla farbiarzy, ustawimy pralnicę, założymy 12 silników do krosien.

Załoga ZPW im. gen. Świerczewskiego zobowiązuje się:

Wykonać plan eksportowy 2 tygodnie przed terminem podpisanych umów dostawy, przez racjonalną gospodarkę odpadkami zaoszczędzić do dnia 22 lipca 10 milionów złotych.

Robotnicy **Z. P. Dz. im. Emilii Plater** podjęli następujące zobowiązania: **przeszkolić 15 niewykwalifikowanych uczennic, tak, aby z dniem 22 lipca przeszły na akord na maszyny szwalnicze.** Przenieść 30 maszyn dziewiarskich z dziewiarni 2 na dziewiarnię 3, co umożliwi urządzenie magazynu surowca i zaprowadzenie ścisłej kontroli. **Doprowadzić do porządku wszystkie sale produkcyjne.**

KOLEJARZE PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA.

Pracownicy parowozowni **Łódź-Fabryczna podjęli następujące zobowiązanie: przejechać w lipcu 3 doby na parowozach poruszanych węglem zaoszczędzonym ponad przyjęty plan.**

Ob. Wróbel wysunął projekt dodatkowego oczyszczenia 3 składów pociągów. Projekt został jednogłośnie przyjęty — pisze nam korespondent **tow. Gromiec.**

Uczmy się oceniać ludzi i w umiejętny sposób wysuwać kadry

Na marginesie zebrania partyjnego w PZPB Nr 8

— Zebranie podstawowej organizacji partyjnej jest u nas ważnym wydarzeniem — mówi sekretarz Komitetu Zakładowego PZPB Nr 8 — **tow. Sosnowski.** Na 3 dni przed tym zwołaliśmy odprawę sekretarzy oddziałowych organizacji, grupowych i aktywistów partyjnych. Omówiliśmy na niej zagadnienia, wysunięte przez IV Plenum. Niezależnie od tego wysłaliśmy specjalne zaproszenia wszystkim członkom Partii, zawiadamiając ich o terminie zebrania. W oddziałach i salach produkcyjnych oraz na budynkach przyfabrycznych rozklejono afisze, zawiadamiające o mającym się odbyć zebraniu. W ten sposób wszyscy członkowie przybyli w komplecie. A jeżeli ktoś nie mógł się zjawić, to przysłał usprawiedliwienie. Tak było np. z Janiną Dobosz, która tego dnia zachorowała.

* * *

Oprócz prelegenta dzielnicowego tow. **Pietruszki** przybyła na zebranie tow. Wróblewska II sekretarz K. D. Staromiejska. W prezydium zasiedli znani przodownicy pracy ttow. **Adamska, Bojarski, Janina Wojtczak, Ochocka.**

Towarzysze zabierając głos w dyskusji mówili w pierwszym rzędzie **o żywych ludziach,** rosnących w toku pracy, o tych, którzy dają przykład innym, stając się swą nauką i pracą żywym potwierdzeniem słów **Tow. Bieruta, że ludzie są u nas w masach, że należy tylko ich dostrzec i podać im rękę.**

A właśnie z tą pomocą nie jest tu jeszcze tak dobrze.

Oto np. młoda prządka tow. **Leokadia Kwapiszewicz,** pochodzi ze wsi. Skończyła przed wojną zaledwie kilka klas szkoły powszechnej. Była swego czasu podatna na różne nawet wrogie podszepty.

— Cóż — mówi — nie uczono mnie. Słyszałam wiele różnych wypowiedzi, lecz trudno mi było rozeznać się, gdzie jest prawda.

Instynktownie lgnęła do Partii. Młoda, pełna energii dziewczyna opanowała szybko zawód prządki. Wkrótce opuściła ją dawna nieśmiałość. Wstąpiła do Partii. Pragnęła się uczyć, poznać naukę marksizmu-leninizmu, nadrobić stracone lata. Lecz tu natrafiła na trudności.

— Gdy byłam kandydatem, zgłosiłam się do sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej: Zapiszcie mnie na kurs. Dziwiłam się, dlaczego towarzysze z tkalni zorganizowali szkolenie partyjne, a w przędzalni nikt się tym nie interesował. Osiągnęłam swój cel — mówi — i ukończyłam kurs I stopnia. Ale tego dla mnie za mało. Pragnę nadal się uczyć. Będę o tym mówiła na każdym zebraniu partyjnym, aż w końcu cel swój osiągnę.

Dźwięczny i dobitny głos Leokadii Kwapiszewicz domagał się od towarzyszy decyzji.

— Przecież teraz dla nas, szarych, skromnych ludzi nastał czas, gdy możemy się uczyć. Teraz więcej rozumiem, aniżeli przed rokiem. Pragnę jednak, w następnym roku wiedzieć jeszcze więcej, aniżeli dziś. No jak, czy słusznie?

* * *

Tow. Stalin uczy, że ludzie, kadry rosną i rozwijają się w walce z trudnościami. Sylwetka tow. Leokadii Kwapiszewicz stanowi żywe potwierdzenie tych słów. Jest ona przodownicą pracy, chce jednak być również przodownicą w nauce. Nasuwa się tylko pytanie: Dlaczego organizacja oddziałowa nie dostrzegła do dziś młodej, zdolnej dziewczyny i nie podała jej pomocnej dłoni?

Czyż doprawdy człowiek, łaknący wiedzy marksistowskiej musi jeszcze dziś walczyć o prawo do nauki? Coś tu nie jest w porządku. Wydaje się, że towarzysze z oddziału przędzalni nie stanęli w tym wypadku na wysokości zadania.

A przecież cała organizacja partyjna w Zakładach Bawełnianych im. Harnama ma już za sobą bogate doświadczenie z dziedziny szkolenia. Kiedy na I oddziale zaproponowano tow. **Bojarskiemu,** aby uczęszczał na szkolenie partyjne, ten nie mógł się zdecydować.

— Jestem pół analfabetą, mówił — ledwo piszę. Podobne stanowisko zajmowali ttow. **Stanisław Gabrysiewicz, Maria Klepczarek, Stanisława Ziarniewicz** i wielu innych. Panował wśród nich kompleks niższości.

A jednak oni właśnie byli tymi, którzy uzyskali najlepsze wyniki w nauce. **Dziś Gabrysiewicz uczęszcza na kurs łódzkiej Szkoły Partyjnej, Maria Klepczarek zaawansowała na stanowisko sekretarza organizacji oddziałowej, Stanisława Ziarniewicz jest kursistką szkoły wieczorowej i wspaniałym agitatorem w ekipie łączności, zaś Franciszek Bojarski ukończył kurs celująco.**

Trzeba było słyszeć tow. Bojarskiego, przemawiającego na zebraniu.

— Nie wzorowaliśmy się dotychczas na doświadczeniach WKP(b) — oświadczył — która ucząc i wychowując leninowski Komsomoł, zasila dzięki temu szeregi partyjne nowymi ofiarnymi i wyszkolonymi kadrami. Myśmy na szkolenie ZMP-owców nie zwracali do tej pory należytej uwagi. U nas na I oddziale awansuje się młodzież w sposób mechaniczny. Sekretarz oddziałowej organizacji wyznacza ludzi bez porozumienia się z nimi, bez ich zgody, nie wnikając, czy kandydat nadaje się, czy też nie.

Tak mówili towarzysze, którzy jeszcze rok temu nie odważyliby się zabierać głosu na tak licznym zebraniu i ujawniać braki pracy organizacji partyjnej, oraz śmiało krytykować niedociągnięcia kierownictwa partyjnego, związkowego i administracyjnego.

Przez te słowa krytyki przebijała wielka troska o dalszy pomyślny rozwój zakładu pracy, o prawidłowy dobór kadr, o likwidację biurokratycznego stylu pracy.

Pozwoliło to organizacji partyjnej zakończyć zebranie podjęciem konkretnej **uchwały,** w której członkowie obowiązują egzekutywę **do czuwania nad stałym i systematycznym szkoleniem ideologicznym i zawodowym robotników od maszyn oraz krosien,** a zwłaszcza do otoczenia czujną opieką młodzieży ZMP-owskiej. I to ocenić należy jako jedno z najpoważniejszych osiągnięć zebrania w PZPB im Harnama poświęconego uchwałom IV Plenum.

Ad.

To i owo

Klerycy

Wśród oskarżonych w procesie bandy Bronarskiego, której sprawa toczy się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, jedną z najbardziej odrażających figur jest Stefan Majewski, 40-letni słuchacz wydziału teologicznego w Krakowie, kleryk i posiadacz dwóch święceń kapłańskich. Kleryk Majewski, który ma na sumieniu liczne morderstwa, bestialstwa i grabieże pospolite, pełnił w bandzie Bronarskiego — poza tym funkcję „szefa informacji i propagandy". Jak widzimy, Majewski jest osobnikiem o zainteresowaniach bardzo wielostronnych, choć — na ogół biorąc - niezmiernie odległych od dziedziny teologicznej.

Nie pisalibyśmy tutaj o tym ohydnym zbirze i oprawcy w sukience duchownego, gdyby nie pewne przypomnienie. Akurat rok temu, przed Wojskowym Sądem w Krakowie toczył się proces zbrodniczej bandy ks. Gurgacza, a jednym z głównych oskarżonych był również kleryk i słuchacz krakowskiego wydziału teologii — niejaki Michał Żak.

Teologia, oczywiście, nie ma nic wspólnego z bandytyzmem i do jej zakresu nie należy bynajmniej specjalizowanie się w zbrodniach i gwałtach, będących jawnym i jaskrawym naruszaniem przykazań Dekalogu. Ale nazwiska Michała Żaka i Stefana Majewskiego, w zestawieniu z nazwiskami innych jeszcze krakowskich i niekrakowskich kleryków, współoskarżonych w sprawach band szpiegowskich i dywersyjnych, świadczą, że kwalifikacje i talenty niektórych słuchaczy teologii stanowczo przekraczają „normę" i wskutek zbytniej wielostronności stają się wprost niebezpieczne dla Państwa i ładu społecznego.

Wygląda to tym dziwniej, że — o ile nam wiadomo — wydziały teologiczne i seminaria duchowne pozostają pod bezpośrednim wpływem i nadzorem zwierzchników poszczególnych diecezji, tj. biskupów. Ale cóż!... Jak zeznał Majewski, (w podobny sposób zeznawało już dawniej wielu innych kleryków) na jego decyzję do zbrodniczego uczestnictwa w bandzie podziemnej miała wpływ wroga w stosunku do Polski Ludowej postawa reakcyjnej części hierarchii duchownej.

Przykład, jak wiadomo, idzie z góry; ZŁY PRZYKŁAD, w pewnych okolicznościach działa, niestety, najskuteczniej. I temu niewątpliwie, przypisać należy, że trafiają się u nas klerycy, którzy po ukończeniu studiów teologicznych, zyskują sobie smutną i haniebną sławę „księży" Gurgaczów, Fertaków i Ortotowskich.

B. D.

Młodzież łódzka składa hołd pamięci bojowników powstania Czerwcowego



Onegdaj w sali Filharmonii odbyła się uroczysta akademia poświęcona 45 rocznicy walk czerwcowych na ulicach Łodzi.

U góry — fragment prezydium akademii.

U dołu — uczestnicy uroczystości gorąco oklaskują przemówienie tow. Berlera.

Ochraniajmy nasze wspólne dobro!

Trzeba wzmóc kontrolę nad sprzętem przeciwpożarowym

„Nawet najgroźniejszy pożar można czapką zgasić — mawiają zawodowi strażacy, o ile ta przysłowiowa czapka znajduje się pod ręką i o ile dość wcześnie ogień się zauważy".

Ale stwierdzić musimy, że na tym odcinku nie jest jeszcze tak, jak być powinno.

Pisaliśmy już o nieporządkach, niechlujstwie i niedbalstwie, które łatwo mogą stać się przyczyną wypadku — obecnie zwrócić musimy również uwagę **na konieczność stałej kontroli sprzętu przeciwpożarowego i gotowości całej załogi danego zakładu do walki z ogniem. Dyrekcje oraz rady zakładowe winny się energicznie troszczyć o stan sprzętu, o przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, o to wreszcie, aby każdy członek załogi wiedział, w jaki sposób w razie zaprószenia ognia ma ratować swój zakład.**

Gaśnice co pewien czas trzeba sprawdzać, bowiem zawarte w nich chemikalia przechodzą rozmaite przemiany. Gaśnice, przeżarte wytworzonymi wewnątrz kwasami, mogą nawet wybuchać, kalecząc ludzi, znajdujących się w pobliżu. Często okazale wyglądająca pozornie gaśnica bywa już do niczego nieprzydatna.

Zdarza się, że hydranty zainstalowane w zakładzie przemysłowym mają zbyt małe przekroje. Strumień wody z takiego hydrantu nie ma należytego ciśnienia i jest zbyt nikły, aby skutecznie stłumić ogień

Znaczna część budowli fabrycznych w Łodzi i województwie nie posiada w murach zabezpieczających żelaznych drzwi. A trzeba wiedzieć, że liczne ciała podczas spalania wytwarzają gazy łatwopalne, które w razie, gdy nie napotkają odpowiednich przeszkód, mogą wędrować z pomieszczenia do pomieszczenia, roznosząc płomienie po całym gmachu.

Wiele budynków przemysłowych jest pozbawionych zewnętrznych drabin żelaznych, tak niezbędnych podczas ratunku przed ogniem.

Tak więc **warunki bezpieczeństwa pożarowego często nie są jeszcze zadowalające.** Od kiedy pan Stolarow zamiast gaśnic i hydrantów pozawieszał wiadra, odtąd do dnia dzisiejszego wiszą one w PZPB Nr 17. A nawet ten zastępczy sprzęt przeciwpożarowy też nie jest łatwy do użycia, gdyż wiaderka owe wiszą na 2 metry ponad ziemią i nieraz zastawione są stosami skrzyń, co uniemożliwia dostęp do nich w razie potrzeby.

Trzeba jednak stwierdzić, że w ciągu ostatnich lat **poważnie zmniejszyła się w naszym mieście ilość pożarów,** szczególnie wielkich, groźnych. Obecnie tego rodzaju pożarów zdarza się kilka do roku, **a bywały przecież dawniej lata, kiedy w Łodzi notowano 40—60 wielkich pożarów.** Przede wszystkim wpłynęła na to **rozległa akcja prewencyjna.** Rocznie kontroluje się pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego **od 2 do 3 tysięcy obiektów.** Lustracje przeprowadzają oficerowie straży ogniowej, przy udziale przedstawicieli Prezydium Rady Miejskiej oraz rady zakładowej i kierownictwa danego przedsiębiorstwa. **Prowadzona jest ścisła kontrola wykonania zarządzeń, wydanych w związku z lustracją.** Na ogół zarządzenia te są skrupulatnie wypełniane — tym bardziej, że za **nieprzestrzeganie ich grożą kary sądowe do 10 lat więzienia.** Spraw bezpieczeństwa pożarowego nie lekceważy się, bo i nie wolno ich lekceważyć. Władze nasze podchodzą do tej sprawy jak najtroskliwiej.



Przewodnik zawiązany w węzeł łatwo może złamać się i iskrzyć. Warstwy pyłu bawełnianego łatwo mogą się zająć i cała sala fabryczna może stanąć w płomieniach. PRZEWODNIKÓW NIE WOLNO WIĄZAĆ — KURZ NALEŻY CZĘŚCIEJ USUWAĆ!

Mimo to, zdarzają się jeszcze, niestety, wypadki, że **niektóre instytucje i nieodpowiedzialne jednostki usiłują przejść do porządku dziennego nad zaniedbaniami w tym względzie.** Np., pisząc swego czasu o zagadnieniach bezpieczeństwa pożarowego, opublikowaliśmy zdjęcie jednego z zakładów, przedstawiające stosy butli z kwasami oraz beczek z tłuszczem, nie zabezpieczonych należycie i mogących w każdej chwili spowodować groźny wypadek. Stwierdziliśmy po dwóch tygodniach, że chociaż pracownicy tych zakładów doskonale poznali, o jaki to zakład chodzi, nic nie zdziałano, aby zaprowadzić porządek.

Przypominamy Zjednoczeniu Przetwórczo-Tłuszczowemu, że na interpelacje pisma robotniczego należy zwracać się do redakcji z wyjaśnieniami w terminie kilkudniowym. Tak postępują inne instytucje i urzędy, w których pracują dobrzy towarzysze partyjni, zdający sobie sprawę, **że nie wolno zbywać milczeniem artykułu, dotyczącego ich instytucji i zamieszczonego w piśmie partyjnym.**

Do sprawy walki z pożarami musimy podchodzić z pełnym zrozumieniem jej ogromnego znaczenia, z całą troską o należyte zabezpieczenie naszego wspólnego dobra. Tego uczą nas uchwały III i IV Plenum. Nie wolno nam usypiać swej czujności tym, że maleje liczba pożarów, że w danym zakładzie dotychczas nie było wypadku zaprószenia ognia. Pracownicy odpowiedzialni za stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego powinni pamiętać, że ponoszą karną odpowiedzialność za każde zaniedbanie i niechlujstwo w pracy.

Każdy robotnik, każdy świadomy obywatel winien zawsze i wszędzie, a szczególnie we własnym warsztacie pracy pamiętać, że niedbalstwo oraz niechlujstwo stać się mogą przyczyną katastrofy, przynosząc niepowetowane straty, a tym samym opóźniając nasz marsz do dobrobytu, do socjalizmu.



Zaoliwione szmaty rzucone w kąt zamiast w zamykanym pudle lub skrzyni metalowej mogą łatwo spowodować pożar. TRZEBA PAMIĘTAĆ ŻE ZAOLIWIONE SZMATY ULEGAJĄ CZĘSTO SAMOZAPALENIU!

Zdjęcie wykonano w PZPB Nr 17.

Korespondenci fabryczni piszą

Koło TPPR ożywia swą działalność

Koło TPPR przy Centrali Odzieżowej, założone jeszcze w lipcu 1949 r. liczy obecnie 194 członków. Ale też na pozyskiwaniu członków skończyła się właściwie cała działalność koła. Powołano więc do zarządu nowych ludzi, aby istotnie ruszyli pracą z martwego punktu.

Nowy zarząd postanowił oprzeć się na długofalowym planie, którego poszczególne odcinki mają obejmować: wygłoszenia referatów dyskusyjnych o ZSRR, stworzenie stałej czytelni pism radzieckich, zorganizowanie kursu języka rosyjskiego oraz urządzanie częstych wycieczek na wystawy, pokazy i filmy o tematyce związanej z działalnością TPPR.

Program poczynań koła jest więc obszerny. Należało by sobie jedynie życzyć, aby organizacja partyjna otoczyła również koło czujną opieką.

M. Kazimierczak
Centrala Odzieżowa

Ożywić działalność Klubu Racjonalizatorów

W Wi-fa-mie, ze względu na specjalny rodzaj produkcji tych zakładów, olbrzymie pole do popisu ma twórcza myśl ludzka. W fabryce tej wiele można jeszcze usprawnić i ulepszyć, począwszy od drobnych narzędzi, a skończywszy na całych cyklach produkcyjnych. W celu przyjścia z pomocą poszczególnym racjonalizatorom, którzy dotąd pracowali indywidualnie, na własną rękę, utworzono tu Klub racjonalizatorów. Zaangażowano nawet etatowego sekretarza tego Klubu.

Wydawało się więc, że tym samym istnieją wszelkie dane, aby na podstawie wzajemnych doświadczeń i kolektywnej pracy członków Klubu, ruch racjonalizatorski nareszcie rozwinął się należycie i ogarnął całą załogę Wi-fa-my.

Skończyło się jednak na płonnych nadziejach. Zarząd Klubu nie przejawia jakiegokolwiek zainteresowania naszymi racjonalizatorami, którzy dalej chodzą własnymi drogami. Nie zwołuje się zebrań ani odpraw, nie urządza odczytów, które mogły by wiele pomóc przy rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień technicznych. Jednym słowem, istnienia Klubu zupełnie się nie wyczuwa.

Na ostatnim zebraniu organizacji partyjnej powzięto uchwałę bliższego zajęcia się Klubem. Należy więc oczekiwać, że gdy w ślad za uchwałą nastąpi jej realizacja nasz Klub Racjonalizatorów wreszcie zbudzi się z długotrwałej drzemki

Z. Weszke
Wi-fa-ma

ZIEMIA PRZYSZŁOŚCI

Z perspektyw naukowego przekształcenia oblicza naszej planety

Nadejdzie czas, kiedy nigdzie na ziemi nie będzie więcej wyzysku człowieka przez człowieka, nie będzie tego, co rodzi wojny i nie pozwala ludziom położyć kresu głodowi i nędzy.

Wyzwolone od kapitalizmu narody będą wreszcie mogły przystąpić do przekształcenia planety według naukowego planu.

Człowiek — troskliwy gospodarz, uważnie przyjrzy się lądom i oceanom, równinom i górom, aby zdecydować, co należy naprawić i przerobić.

Zaprowadzi on księgę przychodu i rozchodu dla materii, energii, dla wody i węgla, ropy naftowej i metali. A przede wszystkim pomyśli o tym, aby nie tracić na próżno światła, które słońce wysyła na ziemię.

Intensywniejsze wykorzystanie energii słonecznej przy pomocy roślin

Jak gigantyczny odbiornik, ziemia całą swą zieloną powierzchnią wchłania światło słoneczne i przekształca je w energię chemiczną liści, gałęzi, pni, owoców i ziaren.

Ale energię słoneczną pochłaniają nie tylko rośliny. Ogrzewa ona ziemię pod naszymi stopami, stwarza nurty w oceanach i prądy powietrzne nad ziemią.

Zamieniając wodę w parę, promienie słoneczne podnoszą w ciągu roku 380 tysięcy kilometrów sześciennych wody, co porównać by można z wodą ośmiu tak wielkich i głębokich jezior, jak jezioro Bajkalskie.

Moc wszystkich elektrowni, wszystkich motorów, stworzonych przez człowieka, jest sto tysięcy razy mniejsza od tego, co daje słońce naszej planecie.

Jaką część tych hojnych darów bierze sobie człowiek?

Rośliny zamieniają w energię chemiczną tylko 1 — 2 procent światła, padającego na powierzchnię liści. Rośliny uprawne zajmują tylko dziesiątą część lądu.

A więc rośliny pobierają dla nas nie więcej, niż 0,1 — 0,2 proc. energii słonecznej, padającej na ziemię.

Rozszerzając obszary uprawne i podnosząc urodzajność, ludzkość przekroczy tę granicę i będzie pobierać coraz więcej i więcej światła słonecznego przy pomocy roślin.

Człowiek będzie planowo kierował krążeniem wody

Człowiek władczo ingeruje również w pracę innego pochłaniacza energii słonecznej — w pracę wody. Jak potężny motor, słońce zmusza wodę do wędrówki po trasie: ocean — ląd — ocean.

Aby i tutaj energia nie ginęła na próżno, trzeba rozumnie i planowo kierować krążeniem wody.

Woda nie powinna daremnie uchodzić do oceanu, nie czyniąc po drodze wszystkiego, co może uczynić dla człowieka.

Zmieniając bieg rzek w Afryce, można będzie oddać Saharze i Kalahari wilgoć, która w postaci deszczów nawadnia dotąd tylko pas równikowy.

Australia cierpi z powodu posuchy, która nieraz powtarza się przez kilka lat z rzędu. A tymczasem woda znajduje się pod nogami ludzi. Potrzebne są tylko studnie artezyjskie.

W Indiach urodzaj zależy od deszczów, przynoszonych przez mussony. Gdy nie ma deszczów, w kraju panuje głód. Można się będzie od tego uniezależnić, gdy się okiełzna burzliwe i zdradzieckie rzeki, płynące z Himalajów.

Woda powinna pracować znacznie lepiej niż pracuje obecnie.

Siła mięśni ludzkich i zwierzęcych wynosi w Indiach 70 proc. całej energii, zużywanej w gospodarce narodowej. A siła wody pozostaje niewyzyskana.

Z Niagary ludzie biorą półtora miliona kilowatów, a mogliby brać pięć milionów.

Wszystkie rzeki Afryki torują sobie drogę do oceanu przez olbrzymie stopnie, tworząc katarakty i wodospady. Rzeki te mogłyby pracować dla człowieka.

Ale rzeka to nie tylko energia i nawodnienie, rzeka — to również droga. Pokrywając wodą katarakty rzek afrykańskich, można było by przeprowadzić szerokie drogi wodne tam, gdzie wciąż jeszcze przewozi się ładunki na wielbłądach lub na plecach ludzkich.

„Obawy" reakcyjnych pseudonaukowców USA

Pod względem zapasów energii wodnej Afryka jest przeszło dwa razy bogatsza od Ameryki Północnej. Nadające się do uprawy, ale prawie nietknięte jeszcze ziemie stanowią obszar półtora razy większy od Europy. W łonie ziemi kryją się niezmierzone bogactwa. Wszystko to nie przeszkadza takim ludziom, jak Vogt *) nazywać Afrykę „umierającym lądem" któremu tak samo, jak i całemu światu, grozi rzekomo „przeludnienie". Vogt pokłada swe nadzieje w musze tse-tse i w śpiączce. Pisze on na przykład, że „terytorium Tanganiki posiada dwie zalety — małą ilość ludności i śpiączkę". I obawia się, aby „higieniści entomolodzy i lekarze" nie rozpoczęli walki z muchą tse-tse przy pomocy proszku DDT i innych środków przeciw owadom.

I jakkolwiek przykro było by Mr Vogtowi, w przyszłym przekształceniu przyrody zlikwidowana zostanie i mucha tse-tse, i śpiączka w Afryce, i malaria w Indiach czy Ameryce Łacińskiej.

Ziemi bynajmniej nie grozi „przeludnienie"

I nie doprowadzi to do „przeludnienia" z tej prostej przyczyny, że na ziemi zdobyte zostaną nowe setki tysięcy kilometrów kwadratowych dla dziesiątków i setek milionów ludzi.

Czy nie zbyt dużo jednak miejsca w tym artykule poświęca się Mr. Vogtowi? Na książce jego wyraźnie brak napisu: „Made in Madland" — „Produkcja kraju szaleńców". Przecież tylko w kraju szaleństwa kapitalistycznego można było wydać ten elaborat, który poważnie dowodzi, **że mucha tse-tse — to dobrodziejstwo dla ludzkości i że trzeba otoczyć opieką komara malarycznego.**

Komar malaryczny zniknie wraz z błotami, które zostaną osuszone.

A tam, gdzie wody jest za mało, ludzie będą hamować jej spływ do rzek, jak się to robi obecnie w Związku Radzieckim w stepach, gdzie panuje posucha.

Klimat stepów stanie się bardziej wilgotny. Skończą się posuchy: pola będą otrzymywały więcej wody. Ujarzmione rzeki przestaną na wiosnę zalewać miasta i nie będą wysychały w lecie.

Podporządkowując sobie krążenie wody, człowiek zmieni przez to również krążenie fosforu, potasu, wapnia, składników, bez których ziemia staje się bezpłodna.

Każdego roku woda unosi z ziemi do oceanu dziesiątki miliardów ton gleby. A co wpadło do morza, to i przepadło. Woda wprawdzie szybko powraca, **ale sole odżywcze, które zabrała z pól, wypadają na miliony lat z odbywającego się na lądzie krążenia materii.** Sole te powrócą dopiero wtedy, gdy morze przestanie być morzem.

Ludzkość stanie się bogatsza, gdy opanuje krążenie wody, wywołane przez słońce i położy kres grabieżczemu niszczeniu gleby, tak charakterystycznemu dla systemu kapitalistycznego.

Racjonalna gospodarka energią cieplną

Podsumowując bilans energii, ludzkość nie zapomni o tym, że ruch powietrza pochłania niemałą część ciepła słonecznego. Powietrze nagrzane w pasie równikowym przepływa od biegunów górą, a naprzeciw, tuż nad powierzchnią ziemi, przepływa zimne powietrze ze stref podbiegunowych. Energia ta jest prawie nie wykorzystana. A tymczasem wiatr mógłby dawać miliardy kilowatogodzin.

Ale ziemia jest nie tylko odbiornikiem, lecz i akumulatorem energii słonecznej. Złoża torfu, ropy naftowej, węgla brunatnego i kamiennego — to światło schwytane i odłożone na zapas przez samą przyrodę. Korzystając z tych zapasów, ludzie co roku spalają na ziemi półtora miliarda ton węgla i trzysta milionów ton ropy naftowej. Daje to pięć miliardów ton dwutlenku węgla. Na co to idzie? Część jego pochłaniają liście roślin, które rozkładają go przy pomocy promieni słonecznych. Las — to fabryka węgla: każdy kilometr kwadratowy lasu zwraca ludziom 60 ton węgla rocznie.

Ale znacznie więcej dwutlenku węgla przepada. Pochłania go woda. Woda rozkłada wapniaki i unosi węglan wapnia do morza.

Opanowując nowe ziemie, zasadzając lasy, zmuszając rośliny do lepszego pochłaniania światła i dwutlenku węgla, ludzkość potrafi zatrzymać na lądzie miliardy ton węgla, które przepadają na dnie oceanu.

Okręgi „rolnicze bez roślin"

Jest jeszcze jedno wielkie zadanie, które najprawdopodobniej byłoby już rozwiązane, gdyby poświęcono mu choć połowę tej uwagi i środków, jakie zużywają władcy Ameryki na stworzenie bomby atomowej.

Mówię tu o sztucznej fotosyntezie — o rozłożeniu dwutlenku węgla przy pomocy światła słonecznego.

Stworzywszy urządzenia dla sztucznej fotosyntezy, ludzkość mogłaby chwytać dwutlenek węgla i znowu wydobywać z niego węgiel w postaci cukru.

Urządzenia dla fotosyntezy można będzie umieścić w strefach podbiegunowych, gdzie uprawa roli jest niemożliwa i związana z wielkimi trudnościami.

Przywykliśmy myśleć, że biegun otrzymuje znacznie mniej ciepła słonecznego niż równik. Ale obliczenia wykazują, że w najdłuższym dniu letnim biegun otrzymuje o 36 procent więcej ciepła słonecznego, niż równik. A jeżeli mimo to na biegunie jest znacznie zimniej, niż na równiku, to winę ponosi tu śnieg: odbija on większą część promieni słonecznych. Na równiku zaś ciepło słoneczne pochłaniają i liście roślin i woda, i gleba.

Zakładając w strefach podbiegunowych urządzenia dla fotosyntezy, przekształcając Arktykę i Antarktykę w okręgi „rolnicze bez roślin", można tam będzie zdobywać ogromne ilości środków odżywczych oraz surowca dla produkcji kauczuku, mas plastycznych i tkanin.

Latem, gdy na Antarktyce panuje noc — urządzenia pracować będą w Arktyce. W okresach zimowych uruchamiane będą antarktyczne fabryki słoneczne.

Przestrzenie, które zawsze uważane były za pozbawione życia, podtrzymywać będą życie setek milionów ludzi.

Nie wyzyskane możliwości

Powiedziałem już, że ziemia czerpie z wnętrza pięć tysięcy razy mniej ciepła niż z zewnątrz — od słońca. A mimo to ta energia płynąca z głębi ziemi jest 50 tysięcy razy większa od tego, co mogłaby dać najpotężniejsza elektrownia świata.

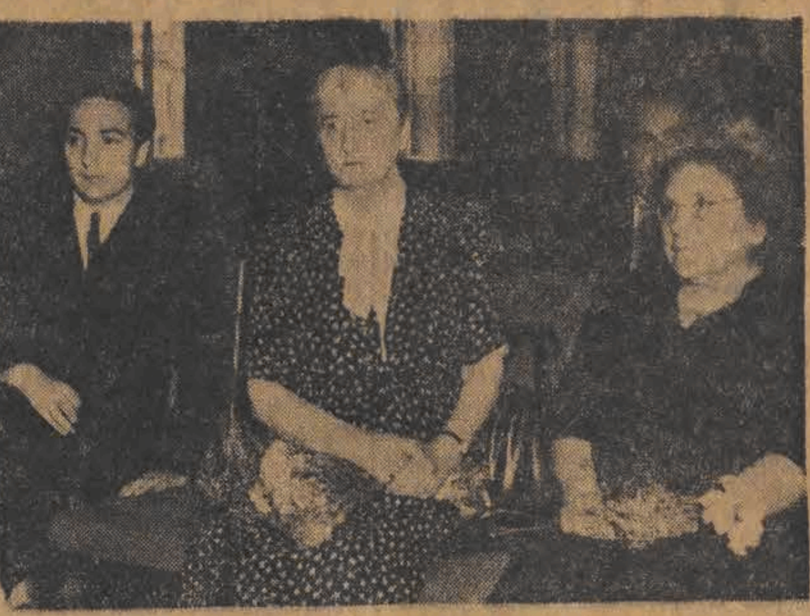
Jeżeli wywiercić otwór głębokości 20 — 30 kilometrów, można dojść do warstwy o temperaturze 500 stopni. Skierować w takie otwory wodę — to przekształcić ziemię w olbrzymi kocioł parowy. Wewnętrzne ciepło ziemi, podnosząc się na powierzchnię mogłoby roztopić lodowce Grenlandii i Antarktyki, mogłoby zlikwidować strefę wiecznego zamarzania, która od okresu lodowcowego zajmuje olbrzymie przestrzenie na kuli ziemskiej. Wieczne zamarzanie przestałoby być „wieczne".

Ale nawet to wewnętrzne ciepło ziemi jest niczym w porównaniu z tymi olbrzymimi zapasami energii, które kryją się w jądrach atomów, tworzących ziemię.

Wg. M. ILJINA — „ZIEMIA I LUDZIE" (wg. czasopisma „Nowe Czasy" Nr 23).

*) Vogt — „uczony" amerykański, szukający rozwiązania dalszych losów ludzkości w ludobójstwie, rozwoju epidemii i t. d.

V Zjazd Literatów Polskich



Dnia 25 czerwca br. podczas obrad zjazdu literatów odbyło się wręczenie nagród Związku Literatów Polskich. Nagrody w wysokości po 250 tys. zł otrzymali: Janina Porazińska — w dziale literatury dla dzieci i młodzieży, Melania Kierczyńska — w dziale krytyki literackiej i Tadeusz Kubiak — w dziale twórczości poetyckiej.

Na zdjęciu od lewej: Tadeusz Kubiak, Janina Porazińska i Melania Kierczyńska.



Na zdjęciu poeta ukraiński Lubomir Dmiterko i czeski pisarz Jan Drda podczas obrad.

5-lecie zasłużonej uczelni



Państwowe Technikum w Bytomiu — to jedna z czołowych uczelni technicznych w Polsce. W Technikum kształcą się czołowi przodownicy pracy.

Na zdjęciu: Franciszek Apryas — Budowniczy Polski Ludowej i Eryk Cyroń — przodownik kowalni — „Makoszowy" — podczas zajęć w pracowni fizycznej.

Jak Nikita Gurianow wyszedł na bohatera

(Fragment powieści F. Panfierowa — „Bruski")

Na początku pierwszej pięciolatki Towarzysz Stalin mówił: „Żaden plan pięcioletni nie może uwzględnić tych wszystkich możliwości, które kryją się w łonie naszego ustroju i które ujawniają się tylko w toku pracy...".

I życie dowiodło, jakie są to wspaniałe możliwości!

Wertując stronice napisanych w tym okresie powieści przekonujemy się, w jakim stopniu wolna, twórcza praca i wszystkie wynikające z ustroju socjalistycznego zmiany sprzyjały niebywałemu rozwojowi jednostki.

Okres odbudowy Związku Radzieckiego, a następnie pierwsze lata budownictwa socjalistycznego, budownictwa — na wielką skalę, opisane zostały w powieściach Gładkowa „Cement" i „Energia", Szołochowa „Zorany ugór" i Panfierowa „Bruski". Występują tu budowniczowie nowego społeczeństwa, ludzie czynu, którzy potrafią łamać przeszkody, zagradzające im drogę do lepszego, socjalistycznego jutra.

Oto piękny i aktualny (akcja rozgrywa się w okresie żniw) fragment z życia kołchozu „Bruski", przedstawiający walkę chłopów radzieckich z zagrażającą bogatym plonom — posuchą. (Przy okazji warto przypomnieć, iż dzięki genialnemu, Stalinowskiemu planowi przeobrażenia przyrody — problem walki z posuchą jest dziś w Zw. Radzieckim realizowany w skali ogólnopaństwowej).

Na przedwiośniu lały deszcze — obfite, łagodne, jak pieszczota oblubienicy. I ziemia podsycona kompostem rozmiękła, rozłożyła się pod słońcem, chwaląc się swym bogactwem. Ziemia! Ach, jakaż ona piękna, gdy oziminy ścielą się po niej dywanami, gdy pszenica sterczy zielonymi piórkami, gdy faluje burozłociste proso.

Tak, na początku lały deszcze. Ale później przyszły upały. Przyszły nagle. Znikły rosy, ścichły ptaki, a purpurowe zachody, jak od pożaru, trwały długo na niebie... I nisko nad ziemią ciągnął gryzący czad spalenizny.

Wszystkim się zdawało, że to przejściowe. Nadlecą wiatry, rozpędzą czad i zboża znów błysną w słońcu. Bo przecie zboża grają przelewającymi się barwami. Zboża śmieją się — pal was sześć! — zwłaszcza o przedświcie deszczu. Nie rozumie tego byle tam kto. Tu zaś ziemia pokryła się szczelinami, zahuczała, zajęczała, zionąc warem nawet późną nocą. Naraz pewnego dnia zapaliły się delikatnie płatki pszenicy, schyliło głowę żyto, drgnęły kędzierzawe owsy i przypadło do ziemi niby podcięte — złociste proso.

— Ba! — wyrwało się Nikicie. — Mieszkamy w fabryce pod odkrytym niebem. Co ci się u licha stało? — pogroził suchemu, rozpalonemu niebu i od tego dnia zachorował, jak zachorowali wszyscy.

Ludzie chodzili po polach, dreptali po ulicach, włazili na szopy, wpatrywali się w dal, oczekując chmurki. Chmury nie szły. Ludzie jak oczadziali wałęsali się z jednego końca na drugi, wpadając na rozmaite absurdalne pomysły. Jepicha Czancew wykombinował:

— Polewać z samolotów. No, bo co? — mówił, nie wierząc sam sobie. — Niech się wzniesie i pryska z niebios.

Mitrek Spiryn też coś wymyślił:

— Zasłonę zrobić. Zabrać babom spódnice, po cholerę im spódnice, zasłonę zszyć i rozwiesić nad polem, żeby żar nie palił.

Ludzie poczernieli, nosy im się zaostrzyły, jak u nieboszczyków, oczy wypatrywały tępo w mglistym niebie, a słońce wciąż po dawnemu prażyło ziemię, wciąż tak samo rozdzierało ją głębokimi, podobnymi do żmij pęknięciami.

— Żeby już była gotowa tama na Ałaju! — wzdychał Zachariasz Katajew, ale to było tak samo puste marzenie, jak marzenia Jepichy Czancewa o samolotach i Mitrka Spiryna o zasłonie.

„Giniemy" — doszedł do wniosku Nikita Gurianow i od tego dnia już nie nocował w domu: mieszkał w polu koło zboża, jak mieszka matka obok ciężko chorego syna. Tam w pole Anka nosiła mu jedzenie, tam w polu w jarach odnajdowała go — zakurzonego, wyschniętego. W te dni Nikita prawie przestał mówić, bełkotał coś bez sensu, starając się wytrącić z otępienia.

— Po co się tak mordujesz? Państwo nasze wielkie, pomoże w razie czego — rzekła mu pewnego razu.

Nikita nagle skurczył się cały i zacharczał:

— Co ty pleciesz! Babo, co ty? „Państwo wielkie, pomogą w razie czego"... Ale przecie nie zboże się pali... Dusza płonie, jak w piekle. Honor płonie, a ta — państwo wielkie, pomogą w razie czego... Z czym pojadę do Moskwy? Figę pokażę?...

...Dziad Kataj, bojąc się, że Nikita targnie się w nieszczęściu na swoje życie, zaczął wszędzie za nim chodzić, śledzić go i opowiadać mu rozmaite przypowiastki na temat nieurodzajów. Pewnego razu opowiedział, jak podczas suchych wichrów całą wsią ponieśli ikony i ruszyli na górę Bałbaszychę do Jeziora Bezdennego.

— Do jakiego jeziora? — otrząsnął się Nikita.

— A było tam jezioro, zwało się Bezdenne.

— Co ci, dziadulu? Mózg ci się roztopił od gorąca? Przecie na górze Bałbaszysze nie ma śladu jeziora.

— Nie ma śladu. Lecz, kiedy byłem pędrakiem, jezioro istniało... Bezdenne... Później jezioro to wsiąkło, góra schowała je do brzuszyska... Chodź no, pokażę ci ślady.

— I poprowadził Nikitę na górę, pokazując mu, wciąż postukując nogą, i środek jeziora, i miejsce spadu wód jeziora z wysokiej skały prosto na pola...

W tym momencie Nikita zerwał się i, wpadając na wieś, ryknął:

— Ratunku! Ratunku! Ratunku!

Ludzie wybiegli mu naprzeciw, on zaś pędził wzdłuż ulicy i wrzeszczał:

— Ratunku! Ratunku! Ratunku! — wpadłszy zaś na Zachariasza Katajewa krzyknął: — Zacharze Wawiłyczu! Bij w dzwony! Jezioro na górze Bałbaszysze! Bezdenne! Przerąbać... i wodę na pola! Jedyny ratunek!

— Słusznie — podchwycił Zachariasz Katajew.

Tegoż wieczora ludzie ruszyli na górę Bałbaszychę. Ruszyli wszyscy — starcy, staruchy, dorośli, mali, łapiąc do ręki, co kto mógł: topory, łopaty, drągi, oskardy, a za nimi Stiosza poprowadziła gąsienicowe traktory.

Z dnia na dzień, noc w noc, ludzie drążyli górę. Zginali, odchylali, spocone, pokryte solą plecy; błyskały drągi, siekiery, łopaty. Sypały się z góry kamienie, żwir, z hukiem padały wiekowe lipy. Wszystko to odbywało się w milczeniu, ze ściśniętymi zębami. Czasami jeno z gardzieli góry wybiegał Nikita Gurianow i patrząc na ludzi wykrzykiwał:

— Walcie, walcie, braciszkowie. Przecie dla siebie, dla siebie... Trza się ratować — lecz wargi miał popękane, głosik słabiutki, do ludzi nie dolatywał.

Czasami z górskiej gardzieli ukazywał się również Mitrek Spiryn. Też patrzał na ludzi i mówił tylko jedno słowo:

— Mordęga!

Pomimo wszystko góra była zwyciężona: wody podziemnego jeziora spuszczono rowami na pola i zboża znów się zazieleniły.

Ten sposób — wykorzystanie lokalnych źródeł — szybko podjęły sąsiednie kołchozy, rejony. Wtedy znów zagadano w prasie o kołchozie Bruski wychwalając Zachariasza Katajewa, Jepichę Czancewa, Stioszę Ogniewą, a szczególnie mistrza ziemi, Nikitę Gurianowa. Nikita wyciął z gazet artykuły o sobie i rozkleiwszy je na ścianach w chacie, spacerował w wolnych chwilach skrzypiąc czystymi deskami podłogi i chwalił się przed Anką:

— Spójrz no, dziecino, na jakiego bohatera wyszedł twój Nikita! Przecie mogą mu nawet order na piersi zawiesić. Przyczepią mu, a on tak będzie chodził...

I chodził po izbie wypiąwszy pierś.

Wkrótce przyjechali do nich: Zachariasz, Katajew i Stiosza. Wszedłszy do izby, rozwinęli przed Nikitą czerwony sztandar i Zachariasz rzekł:

— Masz, Nikito Siemionyczu. Odbiłeś go całemu obwodowi. Trzymaj.

Z doniosłych osiągnięć nauki o wszechświecie

Wiktor Ambarcumian — znakomity astronom radziecki

Niedawno — jak o tym już donosiliśmy — odbył się we Wrocławiu Przedkongresowy Zjazd Astronomów Polskich. Obrady Zjazdu wzbogacił udział delegacji przodujących naukowców świata — wybitnych uczonych-astronomów radzieckich.

W związku z powyższym uważamy za stosowne zapoznać naszych Czytelników z wkładem, jaki uniósł do skarbnicy wiedzy światowej — o wszechświecie, znakomity astronom radziecki, laureat Nagrody Stalinowskiej — Wiktor Ambarcumian.

W ostatnich latach, w pierwszych szeregach postępowych astronomów świata stanął utalentowany uczony radziecki — **Wiktor Ambarcumian.**

Urodził się on w roku 1908 w Armenii, jest wychowankiem Uniwersytetu Leningradzkiego i znanego na całym świecie Obserwatorium Pułkowskiego, gdzie ukończył aspiranturę pod kierownictwem słynnego uczonego rosyjskiego, członka Akademii, Biełopolskiego.

Wszystkie prace W. Ambarcumiana wyróżniają się nowością i oryginalnością. Jego idee były niejednokrotnie opracowywane dalej przez uczonych radzieckich i zagranicznych. W latach 1941-43 opracował on nową teorię absorbcji światła przez mgliste środowiska, po raz pierwszy ściśle rozwiązując to skomplikowane zadanie. W roku 1945 W. Ambarcumian objął kierownictwo nad budową jednego z największych obserwatoriów astronomicznych w pobliżu Erywania.

Pod kierownictwem Ambarcumiana w obserwatorium tym dokonano ważnych odkryć, stanowiących doniosły wkład w materialistyczną naukę o wszechświecie.

O wieku i życiu gwiazd

Tysiące gwiazd, które widzimy na niebie w jasną noc, i miliardy gwiazd, które można fotografować przez teleskopy stanowią olbrzymi system gwiaździsty — galaktykę.

Obliczono, że przeciętny wiek gwiazd w galaktyce wynosi kilka miliardów lat. Z tego wynika, że wszystkie te gwiazdy są bardzo młode.

Dla porównania zaznaczymy, że stare gwiazdy, na przykład, gwiazdy należące do układu kulistych skupień gwiazd istnieją już blisko bilion (1000 miliardów lat). Wiek naszego słońca wynosi około 10 miliardów lat.

Przed dwoma laty W. Ambarcumian stwierdził, że niektóre rozproszone skupienia gwiazd otoczone są niewielką ilością stosunkowo młodych ogromnych gwiazd. Takie grupy gwiazd nazwane zostały asocjacjami gwiaździstymi. Asocjacje gwiaździste — to rozrzedzona grupa gwiazd stanowiąca otoczenie skupienia gwiazd. Nie rzucają się one od razu w oczy, kiedy oglądamy fotografie tych skupień. Dlatego właśnie przed Ambarcumianem asocjacje gwiaździste nie były znane, pomimo, że już poprzednio znana była szeroko rozrzucona grupa gwiazd koło pewnego skupienia. Ambarcumian stwierdził, że nie jest to bynajmniej odosobniony wypadek i wykrył prawa rządzące asocjacjami gwiazd, wysnuł szereg nader ważnych wniosków.

Ustalono, że asocjacje gwiazd są niestałe i mogą istnieć tylko nie więcej jak kilka milionów lat. Oznacza to, że asocjacje gwiazd w galaktyce powstały niedawno. Nie mogły one powstać wskutek przypadkowego spotkania gwiazd w jednym miejscu galaktyki — jest ich bardzo wiele. Niewątpliwie, gwiazdy należące do każdej asocjacji mają wspólne pochodzenie. Po upływie jakiegoś czasu rozejdą się one, przemieszają się z innymi gwiazdami.

I obecnie rodzą się gwiazdy

A więc proces powstawania gwiazd zachodzi w galaktyce również obecnie, przy czym gwiazdy powstają nie pojedyńczo, lecz grupami, asocjacjami. Prawie wszystkie gwiazdy, a być może i wszystkie gwiazdy galaktyki, powstały w skupieniach gwiazd, rodząc się w nich grupami.

Badanie asocjacji gwiazd otworzyło przed astronomią radziecką nowe perspektywy i pokazało, jak należy wyobrażać sobie pochodzenie tych gwiazd. Rzecz oczywista, sam proces tworzenia się gwiazd nie jest jeszcze zupełnie jasny, chociaż W. Ambarcumian wysunął szereg nader ciekawych hipotez. Związane są one z niedawno odkrytymi przez astronomów obiek-

tami, wysyłającymi w przestrzeń nie widoczne światło, lecz tylko promieniowanie radowe. Okazuje się, że takie obiekty znajdują się wewnątrz asocjacji i można przypuszczać, że są to właśnie gwiazdy w procesie ich powstawania.

Fałszywe wnioski burżuazyjne pseudonauki

Za granicą uczeni lokaje imperializmu toczą zaciekłą walkę ideologiczną przeciwko wszystkiemu, co przodujące i postępowe. W walce tej bierze czynny udział również astronomia burżuazyjna. Odgrywa ona poważną rolę w arsenale oręża ideologicznego imperialistów.

Astronomowie zagraniczni usiłują wykazać, że otaczający nas wszechświat — gwiązdy, systemy gwiazd powstały równocześnie.

Z jednej strony stwierdzono, że wiek skorupy ziemskiej wynosi blisko dwa miliardy lat. Z tego można wywnioskować, że sama ziemia powstała przed trzema miliardami lat, z drugiej strony obserwowanie szybkości oddalania się od nas odległych galaktyk doprowadza astronomów zagranicznych do formalistycznego i fałszywego wniosku, że przed kilku miliardami lat wszystkie galaktyki były ciasno skupione, niemal że w jednym punkcie wraz z naszą galaktyką. Zestawienie tych obu tez prowadzi bezpośrednio do idealistycznej teorii „stworzenia świata" w pewnym momencie, który miał miejsce przed kilku miliardami lat, kiedy wszystko powstało — i Ziemia, i Słońce, i gwiazdy, a nawet galaktyki.

Prace astronomów radzieckich i dokonane przez nich nowe odkrycia zadają druzgocący cios wstecznictwu w astronomii. Przodująca radziecka nauka astronomiczna, kierująca się ideami dialektycznego materializmu, demaskuje pseudonaukową gadaninę astronomów burżuazyjnych.

Poglądy astronomów radzieckich, oparte na obserwacjach i na prawdę naukowym podejściu do analizy ich wyników, doprowadza ją do wniosku, że galaktyka — to system gwiazd, w którym wre życie. Gwiazdy powstają w różnym czasie grupami omalże na naszych oczach.

Rewolucyjne znaczenie badań Ambarcumiana

Poglądy te zostały w znacznym stopniu potwierdzone przez prace Ambarcumiana. Przed badaniami asocjacji gwiazd Ambarcumiana nauka znała poszczególne fakty, przekonywujące nas o błędności hipotez o równoczesnym pochodzeniu wszystkich gwiazd w galaktyce z jakiejś odległej epoki. Lecz tylko Ambarcumian zdołał stworzyć ogólną koncepcję pochodzenia gwiazd, mającą ogromne znaczenie dla światopoglądu dialektyczno-materialistycznego.

Do ostatniego czasu hipotezy kosmogoniczne, usiłujące dać odpowiedź na zagadnienia pochodzenia systemu słonecznego, były teoriami czysto spekulacyjnymi. W tych hipotezach brano za punkt wyjścia te czy inne stany początkowe: — pierwotną mgławicę, szybko obracającą się gwiazdę, zbliżanie się gwiazd między sobą. Ostatni zaś radziecki etap w rozwoju kosmogonii jest charakterystyczny tym, że astronomowie opierają się na niezachwianym gruncie faktów. Etap ten jest ściśle związany z nazwiskiem Ambarcumiana i z jego pracami o asocjacjach gwiazd.

W. Ambarcumian wiele czyni dla rozwoju nauki w Armenii. Kieruje on utworzoną w okresie Wielkiej Wojny Wyzwoleńczej Akademią Nauk Ormiańskiej SRR.

Za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie badania wszechświata W. Ambarcumianowi przyznana została Nagroda Stalinowska pierwszego stopnia za rok 1949.

Wg. art. prof. P. Parenago

Na półkach z książkami

Z doświadczeń medycyny radzieckiej

W olbrzymim dziele zdławienia i zniszczenia hitleryzmu i faszyzmu, dokonanym przez niezwyciężoną Armię Radziecką, w wiekopomnym zwycięstwie odniesionym przez Związek Radziecki nad hitlerowskimi Niemcami i ich satelitami, duży udział, obok genialnych dowódców szkoły Stalinowskiej, obok bohaterskich żołnierzy, obok potężnego przemysłu i spółdzielczego rolnictwa, ma także radziecka medycyna, zarówno wojskowa, jak i cywilna.

Jest rzeczą udowodnioną i nie ulegającą żadnej wątpliwości, że Służba Zdrowia Armii Radzieckiej w czasie drugiej wojny światowej okazała się najlepszą na świecie, przewyższającą sanitariaty wszystkich innych armii, zarówno nieprzyjacielskich, jak i sojuszniczych, tak pod względem organizacji, jak i pod względem osiągnięć naukowych i poziomu lecznictwa.

Jeżeli chodzi o porównanie medycyny radzieckiej z cieszącą się niezasłużoną sławą medycyną niemiecką, to wyższość osiągnięć radzieckich staje się jasna już na początku wojny. Odsetek powrotu rannych do jednostek w pierwszym roku wojny wynosił w Armii Radzieckiej 69 procent, podczas gdy obliczona na „wojnę błyskawiczną", do niczego nieprzydatna służba zdrowia armii niemieckiej zdołała wyleczyć zaledwie 40 proc. rannych.

Te niespotykane w dziejach medycyny wojskowej osiągnięcia lekarzy radzieckich, rosły jeszcze bardziej w miarę nabierania doświadczenia. Armia Radziecka może poszczycić się najniższym odsetkiem śmiertelności i inwalidztwa; liczba rannych, którzy w następnych latach wojny wracali po wyleczeniu do szeregów, sięgała 75 proc., a chorych — nawet do 91 proc.

W przebiegu zmagań wojennych lekarze radzieccy wnieśli nieocenione wartości do światowej skarbnicy wiedzy lekarskiej. Udoskonalono metody leczenia zranień postrzałowych, odmrożeń, oparzeń termicznych i chemicznych, kontuzji. Po raz pierwszy w dziejach medycyny wojskowej zwrócono uwagę na zjawisko lekceważone i niedoceniane dotychczas — mianowicie na choroby wojenne. Obok chirurgii polowej powstała i została naukowo opracowana interna polowa. Wynaleziono i opracowano wiele rewolucyjnych metod leczniczych, które umożliwiły utrzymanie przy życiu i powrót do szeregów walczących takich rannych, którzy dawniej byliby uważani za bezwzględnie straconych.

Wszystkie te osiągnięcia stały się możliwe tylko dlatego, że medycyna radziecka opierała się na najbardziej nowoczesnych i postępowych poglądach lekarskich, na głębokim ujęciu zagadnień patologii i fizjopatologii, na najnowocześniejszych osiągnięciach nauki.

Po zakończeniu wojny Rząd Związku Radzieckiego zatroszczył się o to, by olbrzymie doświadczenie lekarzy radzieckich nie poszło na marne, by nie zostało pogrzebane w archiwum. Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Rad na posiedzeniu 26 marca 1946 r. postanowiła wydać monumentalne dzieło zbiorowe, poświęcone uogólnieniu i podsumowaniu doświadczenia lekarskiego nabytego w czasie wojny przez lekarzy radzieckich. W ten sposób zostało zapoczątkowane 35-tomowe wydawnictwo pod tytułem „Doświadczenie Medycyny Radzieckiej", którego pierwsze tomy ukazały się już na półkach księgarskich.

Dzieło „Doświadczenie Medycyny Radzieckiej" rozpada się na 4 zasadnicze działy. Dział pierwszy obejmuje chirurgię, drugi — patologię chorób wewnętrznych, trzeci — higienę i epidemiologię, wreszcie czwarty omawia zagadnienia patologii zranienia postrzałowego. Dzieło jest bogato ilustrowane, każdy tom zawiera setki schematów, zdjęć fotograficznych, ilustracji kolorowych i (szczegół niezmiernie ważny w dziełach lekarskich) rentgenogramów. Przy redagowaniu poszczególnych tomów został przyjęty jednolity układ tematyczny treści, co sprawia, że mimo udziału wielu autorów, „Doświadczenie Medycyny Radzieckiej" stanowi jednolitą całość.

Pierwsze wydane tomy omawianego wydawnictwa zawierają omówienie zranień postrzałowych czaszki i mózgu (tom 4) oraz zranień jamy brzusznej (tom 12). Oba te tomy stanowią niezbędne źródło wiadomości dla każdego chirurga i neurochirurga, dla każdego lekarza interesującego się współczesnym stanem wiedzy. Oba te tomy wydane są nad wyraz starannie. Strona graficzna, ilustracyjna, a nawet introligatorska bez zarzutu. Jest to jedno z najbardziej wartościowych dzieł lekarskich ostatnich czasów.

Wystawa Książki Ukraińskiej w Kijowie

W bibliotece Pałacu Kultury fabryki „Bolszewik" w Kijowie, zapoznaliśmy się z kartą abonamentową modelarza, Wasyla Saniczenko. W ciągu ostatnich siedemnastu miesięcy Saniczenko przeczytał łącznie w języku ukraińskim około 150 broszur i książek. Z karty widać również, że młody robotnik interesuje się nie tylko literaturą techniczną, pozostającą w bezpośrednim związku z jego pracą. Wśród przeczytanych przezeń książek, prócz literatury fachowej, znajdują się dzieła klasyków marksizmu - leninizmu, utwory rosyjskiej, ukraińskiej i zagranicznej literatury pięknej oraz powieści pisarzy radzieckich.

„Robotnik Saniczenko nie jest wyjątkiem — powiedziała nam w toku rozmowy kierowniczka biblioteki, Nina Butyrska. Przewija się tu codziennie około 200 robotników i urzędników fabryki oraz wielu członków ich rodzin. Mają oni do dyspozycji ponad 160 tys. książek, setki rozmaitych broszur, gazet i czasopism. Ukraińskie placówki wydawnicze zwiększają co roku ilość wydawnictw z dziedziny literatury politycznej, literatury pięknej, technicznej, popularno - naukowej i dziecięcej. Dzięki temu możemy zaspokajać wzrastające wymagania czytelników."

Wspominaliśmy tę rozmowę, zwiedzając Wystawę Książki Ukraińskiej, otwartą niedawno w jednym z muzeów kijowskich. Wystawa ta ilustruje rozwój akcji wydawniczej na Ukrainie w okresie władzy radzieckiej, a zwłaszcza w latach powojennych.

W jednym ze stoisk wystawiono książki Ukraińskiego Wydawnictwa Literatury Politycznej. „Krótki Kurs Historii Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików)", dzieła Lenina i Stalina stały się codzienną lekturą robotników, kołchoźników i urzędników radzieckiej Ukrainy.

Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wydano w języku ukraińskim w 60 milionach egzemplarzy. W republice wychodzą obecnie dzieła zebrane założycieli państwa radzieckiego, Lenina i Stalina. Niedawno subskrybenci oraz księgarnie Kijowa i innych miast Ukrainy otrzymali 19 tom dzieł Lenina i 12 tom dzieł Stalina, w przekładzie na język ukraiński.

Kilka gablotek zajmują książki wydane przez Ukraińskie Wydawnictwo Literatury Pięknej. Jak głosi napis, od roku 1917 do 1949 wydano na Ukrainie wiele utworów z rosyjskiej i ukraińskiej literatury klasycznej, z literatury zagranicznej i radzieckiej, w łącznym nakładzie 169 milionów egzemplarzy.

Na przykładzie pracy Wydawnictwa Literatury Pięknej pokazano w sposób szczególnie dobitny i poglądowy wzrost nakładów wydań książkowych na Ukrainie. Oto kilka lakonicznych, a równocześnie jakże wymownych cyfr: podczas gdy w roku 1940 ukazało się 70 pozycji książkowych, o łącznym nakładzie 1.050 tys. egzemplarzy, to w 1950 roku ukaże się 208 książek, o łącznym nakładzie 7.130 tys. egzemplarzy. W porównaniu z rokiem ubiegłym (112 pozycji książkowych, o łącznym nakładzie 3.495 tys. egzemplarzy) ilość wydanych książek i ich ogólny nakład wzrośnie więc w roku bieżącym prawie dwukrotnie.

Wśród eksponatów zwraca uwagę piękne, trzytomowe wydanie dzieł wielkiego poety narodowego Ukrainy, Tarasa Szewczenki oraz dwutomowe wydanie utworów wybitnego prozaika ukraińskiego, Panasa Mirnego. Obok książek Szewczenki i Mirnego widzimy jednotomowy wybór dzieł Aleksandra Puszkina, w przekładzie współczesnych pisarzy i poetów ukraińskich.

We wsiach ukraińskich szeroką popularnością cieszą się książki „Biblioteki Kołchozowej", wydawane przez ukraińskie Wydawnictwo Literatury Pięknej. Z tej serii (od r. 1948) ukazało się już ponad 60 książek, wśród nich — książki z klasycznej literatury rosyjskiej, ukraińskiej i zachodnio - europejskiej oraz utwory pisarzy współczesnych. Każda książka „Biblioteki Kołchozowej" ukazuje się w nakładzie od 50 do 100 tys. egzemplarzy. W „Bibliotece Kołchozowej", obok książek T. Szewczenki, I. Kotlarskiego, Łesi Ukrainki oraz innych wybitnych pisarzy ukraińskich, wydano już utwory M. Gogola, A. Czechowa, M. Gorkiego, H. Heinego, J. Goethego, A. Mickiewicza, S. Petöfiego, Christo Botiewa, Howarda Fasta, Jakuba Kołasa, M. Tursun - Zade oraz wielu innych.

Ciekawy i obszerny jest plan Wydawnictwa Literatury Pięknej na rok bieżący. Ukażą się pierwsze książki z wielotomowych zbiorów dzieł I. Franko, A. Puszkina, Łesi Ukrainki, M. Gorkiego, A. Mickiewicza, H. Balzaka, T. Dreisera, G. de Maupassant oraz wielu innych.

Prócz utworów z dziedziny literatury politycznej i beletrystyki widzimy na wystawie książki wydane przez ukraińskie wydawnictwo „Pisarz Radziecki", przez Akademię Nauk oraz wiele książek z dziedziny literatury technicznej, rolniczej i dziecięcej. Warto nadmienić, że na Ukrainie w ciągu czterech powojennych lat wydano szereg książek z zakresu rolnictwa w ilości 27 milionów egzemplarzy!

Ukraińskie placówki wydawnicze wydały ogółem w okresie władzy radzieckiej 125.724 pozycje książkowe, o łącznym nakładzie 1 miliard 460 milionów egzemplarzy.

Specjalne stoisko poświęcono gazetom i czasopismom, wychodzącym w Republice Ukraińskiej. Obecnie wydaje się tu 11 gazet republikańskich, 39 obwodowych, 50 miejskich, 735 okręgowych i 314 gazet fabrycznych, nie licząc znacznej ilości rozmaitych czasopism. Jednorazowy nakład 1.149 gazet wynosi 4,6 miliona egzemplarzy!

WESOŁY KĄCIK

Niedźwiedzie etaty

Niedźwiedzia mianowano prezesem
Spółdzielni w lesie.
Sekretarz — lis podanie niesie,
A niedźwiedź, mało sie przejmując interesem,
Nie lubiąc pracy, zgiełku, krzyku,
Chce dobrać do swych biur wygodnych pracowników
Przebiegły lis poglądy szefa ceni,
Więc prosi go o szybkie zatwierdzenie
I akta wziął dla wypełnienia rubryk.
— „Czyje podania?"

— „Oto są dwa żubry,
O pracę proszą. Żubr to miły zwierz,
Żubry są silne i maniery mają też".
Szef zmarszczył brwi: — „Hm, zaćmią mnie, kolosy,
Choć niby to ku ziemi opuszczają nosy".
— „Więc może dzięcioł? Mądry ptak, dostojny,
Nie szczędzi sił. Do pracy nam się nada.
Cenny robotnik!"

— „Ale niespokojny...
I pyszny jest, aż strach! Mnie skromność odpowiada'
— „O, tu nabazgrał ktoś, aż trudno się połapać...
Aha, to zając! Talent mały, cóż...
Poza tym tchórz,
Lecz za to umie chodzić on na tylnych łapach"
Tu niedźwiedź skinąć raczył:
— „Niech pan tam zrobi haczyk.
Biorę zająca!"

— „A tu prosi sowa,
W dzień ślepa jest, ale nie głupia głowa...".
— „Wspaniale! Cudna sowa! Przyjąć ją raz, dwa!
Nie będzie widzieć, co robimy w ciągu dnia!
Co jeszcze?"

— „Jeszcze nam zostało
Podanie sroki. Lecz pożytku z niej jest mało.
Plecie i gada jak najęta".
— „Więc przyjąć ją na etat referenta!"

* * *

My wartościowych ludzi oceniamy sami
Mamy ich wielu, znamy ich nazwiska,
Lecz zgódź się, czytelniku, że czasami
Jeszcze niedźwiedzie obsadzają stanowiska.

J. Lebiediew

Z wizytą u nieobecnych

Wybraliśmy się wraz z trójką aktywistów związkowych, aby odwiedzić tych, co nie przyszli dziś do fabryki. Taki jest przecie obowiązek społeczny aktywistów związkowych — wiedzieć, co się z ludźmi dzieje. A nuż ktoś zachorował i potrzebuje opieki oraz pomocy?

I tak było rzeczywiście w pierwszym mieszkaniu, do którego żeśmy weszli. Stary tkacz Kowalski leżał chory na grypę, córka wyjechała, nie miał kto doktora sprowadzić. Naradziliśmy się szybko. Jeden z nas pozostał, żeby zająć się chorym i zawezwać lekarza. Reszta udała się w dalszą drogę.

Z trudem wdrapaliśmy się na facjatkę przy ul. Kilińskiego. Spojrzeliśmy na drzwi, spoza których dobiegały słowa marzącego tanga „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem". — Związkowcy uśmiechnęli się, kiwając głowami.

— Tak, tak, to jej śpiew. Z tego wydzierania się zna ją cała fabryka i z tego, że przede wszystkim dla niej zabawa, a potem praca.

Stukamy.

Otworzyła drzwi ze śpiewem i nagle „odebrało jej głos". Ale jeszcze zanim weszliśmy, zorientowała się od razu w sytuacji. Skrzywiła usta, przymknęła oczy, głos wydobyła z siebie cichy i słaby jak szmer strumyka.

— Ach, to wy. Jak to dobrze! Taka jestem chora. Gniecie w żołądku. Oddychać nie mogę. Nie wiem, czy wytrzymam.

Chwiejnym krokiem szła w stronę łóżka.

Szturchaliśmy się łokciami, patrząc na to „kino".

— A no, jak obywatelka taka chora — odezwał się radny — to nie ma co, tylko trzeba po lekarza. Z żołądkiem nigdy nie wiadomo. Może wrzód, może rak, może zatrucie pokarmowe.

— Przyjedzie doktór, założy gumę, wypompuje żołądek i będzie wiadomo, co i jak — dodał mąż zaufania.

Ob. Pałusińska jak szybko klapnęła na łóżko, tak jeszcze szybciej się zerwała.

— Co? Gumę do żołądka? Co też gadacie! Rany Julek! Nie dzwońcie po pogotowie, już mi przeszło. Już mi przeszło. Już lepiej.

— Niech obywatelka od razu powie, że to nie żołądek, a zabawa — powiedzieli radni i dalejże jej tłumaczyć o socjalistycznej dyscyplinie pracy, a przekonywać, a nawracać na drogę obowiązku. Aż im w gardle zaschło, zanim obiecała solennie, że to już „ostatni raz".

Ob. Podskrobek mieszkał niedaleko. Na tej samej ulicy.

— Nie ma go, obywatele, w domu — zawodziła żona. — Zachorował mi nieborak. Od wczoraj cierpi na ból krzyża. Powiedziałam: zostań, Józiu, w domu, skoczysz do lekarza, żeby też jakie choróbsko się do ciebie nie przypląťało. Biadoliła, lecz raz po raz niespokojnym okiem spoglądała za okno.

Już zabieraliśmy się do wyjścia, gdy wtem drzwi się otwarły i z trzaskiem wpada młoda latorośl Podskrobków z głośnym okrzykiem:

— Mamo, tato już wraca z rynku! Pewno opylił tę cajgową resztkę, którą przyniósł wujo, bo jest kapkę pod gazem.

— Cichoj — warknęła Podskrobkowa — co ty gadasz za głupstwa!

Ale już było za późno. Za chwilę, z czapką na bakier, wtoczył się do mieszkania ob. Podskrobek. Nogi mu się trochę uginały jak z gumy, a widocznie i wzrok stracił swą bystrość, bo zamiast na krześle, o mało co nie usiadł na misce z wodą.

— No, i jak obywatelko z tym krzyżem? — pyta radny. — Widać że krzyż w porządku, kiedy właściciel może trzymać wartę na rynku

Ale ob. Podskrobek niewiele zrozumiał z tego, co prawili obaj delegaci. Pojął to dopiero nazajutrz, gdy dowiedział się, że za łazikowski handelek i jeden głębszy, wypity pod „setką" trzeba zapłacić całą dniówką.

Wraz z całą klasą robotniczą pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kobiety zbudują socjalizm w Polsce

Z referatu sekretarza KŁ PZPR tow. H. Kędrak wygłoszonego na II Miejskiej Konferencji PZPR w Łodzi

Kongres Jedności wyznaczył drogę budownictwa socjalizmu w Polsce, podniósł Leninowsko - Stalinowskie wskazania o tym, że nie może być stworzony socjalizm bez najszerszego udziału kobiet.

Stawiając przed klasą robotniczą i przed całym narodem polskim zagadnienie budownictwa fundamentów socjalizmu, Kongres Jedności otworzył kobietom perspektywę całkowitego usunięcia następstw wielowiekowego bezprawia i upośledzenia. Tylko socjalizm bowiem, jak tego dowodzi przykład ZSRR, może urzeczywistnić pełne wyzwolenie kobiety.

Plan 6-letni, plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, stawia przed kobietami wspaniałe możliwości.

Uchwały Sierpniowego Plenum KC i Kongresu Jedności rozprawiły się z gomułkowszczyzną i oportunizmem socjal - demokratycznym, bez przezwyciężenia których nie mogło być mowy o właściwej pracy **nad włączeniem kobiet do budownictwa socjalizmu.**

Cechująca gomułkowszczyznę niewiara w siły klasy robotniczej podsycała teoryjki o niższości kobiet w pracy na odpowiedzialnych stanowiskach.

Oportunistyczne teorie socjal - demokratyzmu wyrażające się wyodrębnieniem ruchu kobiecego, stwarzaniem złudzeń, że kobieta może się wyzwolić w ramach ustroju kapitalistycznego bez czynnego udziału w ogólnej walce klasy robotniczej o socjalizm — podsycały tendencje do odrywania pracy wśród kobiet od ogólnych zadań stojących przed klasą robotniczą i całokształtu pracy Partii.

Nic więc dziwnego, że uchwały Kongresu stały się bodźcem i drogowskazem dla należytej pracy wśród kobiet.

Kobiety w produkcji

Okres, dzielący nas od poprzedniej Konferencji łódzkiej organizacji partyjnej, cechuje **poważna aktywizacja kobiet w produkcji.**

Na terenie Łodzi ilość zatrudnionych kobiet w różnych branżach przemysłu i gospodarki wynosi 58 proc. W przemyśle włókienniczym pracuje 60 procent kobiet.

Dowodem owocnych poczynań organizacji partyjnych i wzrostu świadomości kobiet Łodzi jest fakt, że **socjalistyczne współzawodnictwo pracy na terenie przemysłu włókienniczego przybrało charakter masowy. We współzawodnictwie bierze udział 61,8 proc. ogólnej liczby zatrudnionych kobiet, zaś w przemyśle chemicznym 86 proc., w metalowym 63 proc. ogółu zatrudnionych kobiet.**

Wśród czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów kobiety zajęły mocną pozycję. Kadry wysoko kwalifikowanych kobiet i uspołecznionych przodownic pracy ciągle rosną. Dowodem tego są wyniki produkcyjne, uzyskane w Dniach Stalinowskich. W tych dniach wyrosły nowe setki czołowych przodownic pracy.

Dziś takie nazwiska, jak **Wanda Gościmińska, Józefa Szewczyk** są wskazaniem dla kadr przodowników pracy, jak należy pracować, aby ciągle i wytrwale przekraczać bazy akordowe.

Wszyscy mamy jeszcze w pamięci wspaniały obchód 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina, który nasza proletariacka Łódź obchodziła w sposób niezwykle uroczysty i radosny. Partia nasza dokonała wówczas poważnej mobilizacji kobiet, w wyniku czego mieliśmy duże osiągnięcia produkcyjne i inne.

Praca wśród kobiet

Łódzkie włókniarki bardzo szybko podchwyciły myśl zorganizowania Wart Stalinowskich i w samym tylko włóknie 18.709 kobiet przystąpiło do pełnienia tych wart w dniach 20 i 21 grudnia ub. r.

Dzień 8 marca obchodzony w pierwszym roku Planu 6-letniego, stał się według wskazań Partii, wielką mobilizacją sił do wykonania zadań produkcyjnych. Był on przedłużeniem i pogłębieniem akcji stalinowskiej.

Kobiety z Zakładów Stalinowskich pierwsze zapoczątkowały współzawodnictwo pracy, imienia 8 Marca, wzywając do podjęcia tego współzawodnictwa wszystkie kobiety w Polsce. Na apel kobiet z Zakładów Stalinowskich odpowiedziało około 30.000 kobiet — łódzkich włókniarek, podejmując zobowiązania 8-marcowe. Apel ten podjęły **również kobiety pracujące całego kraju, przyśpieszając swym wysiłkiem realizację Planu 6-letniego.**

W Wartach Pokoju brało udział 29.021 kobiet, a 1.138 tkaczek i prządek **w ciągu 45.000** godzin szkoliło współtowarzyszki pracy.

Akcja ta przyniosła poważne osiągnięcia. Z pobieżnych obliczeń wynika, że wykonana produkcja przysporzyła dodatkowo Państwu, tylko z terenu włókna w Łodzi, **ponad pół miliarda złotych.** Oprócz osiągnięć na polu produkcyjnym organizacje kobiece mają poważne osiągnięcia w **dziedzinie popularyzacji nowych zawodów wśród kobiet.**

W akcji przygotowań do obchodu Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej 1-Maja, kobiety podjęły wspólnie z całą klasą robotniczą liczne zobowiązania produkcyjne.

Do długofalowego współzawodnictwa 1-Majowego z określeniem przedterminowego wykonania planu rocznego przystąpiło **około 13.000 kobiet. Ponadto kobiety zapoczątkowały współzawodnictwo o kulturę miejsca pracy.**

W rezultacie tej akcji 12 zakładów pracy otrzymało dyplomy uznania za podniesienie kultury miejsca pracy.

Działalność Ligi Kobiet

Liga Kobiet pod kierownictwem naszej Partii stała się **masową organizacją, która służy interesom klasy robotniczej,** wychowując **kobiety w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu,** krzewiąc wśród kobiet nowy socjalistyczny stosunek do pracy, w powiązaniu z Światową Demokratyczną Federacją Kobiet **walcząc o trwały i sprawiedliwy pokój.**

Świadectwem, jakie wyniki może przynieść dobrze postawiona praca kobiet, niechaj służy zwycięstwo łódzkiej Ligi Kobiet w III etapie współzawodnictwa organizacji kobiecych Warszawy i Łodzi.

W wyniku realizacji słusznych zadań, postawionych przez Partię przed Ligą Kobiet, **wzrosło zaufanie mas kobiecych do organizacji.** Znalazło to swój wyraz we wzroście **ilości członkiń w okresie sprawozdawczym z 64.000 do 111.307.**

Do walki z analfabetyzmem przystąpiły 434 aktywistki ligowe, a w nauczaniu analfabetów wzięło udział 351 kobiet.

Dzięki tym sukcesom, **łódzka organizacja otrzymała sztandar przechodni Zarządu Głównego Ligi Kobiet.**

Liga Kobiet stała się szkołą pracy organizacyjnej, która daje klasie robotniczej świadome, zahartowane w pracy kadry kobiece.

Kobiety bojowniczkami o pokój

Pragnienie pokoju w masach kobiecych jest tak silne, że wzmożona kontrakcja reakcyjnego kleru przeciwko akcji sztokholmskiej nie wytrzymała próby życia. Tysiące kobiet łódzkich, miliony kobiet polskich dały wyraz swej niezłomnej woli walki o trwały pokój, o szczęście swych rodzin, o przyszłość swych dzieci. Poważne sukcesy, jakie mamy na tym odcinku zostały osiągnięte tylko dzięki temu, że Partia zmobilizowała swe siły, uświadomiła masy kobiece, wysuwając do tej pracy najlepszy aktyw kobiecy, który zahartował się i wyrósł w tej walce.

Kobiety w organizacji partyjnej

Uchwała Biura Politycznego o pracy wśród kobiet stała się potężnym bodźcem do przezwyciężenia niedoceniania tego ważnego odcinka pracy w szeregu ogniw partyjnych i przyczyniła się w sposób decydujący do wzrostu udziału kobiet w instancjach partyjnych, co znalazło swój wyraz w ostatnich wyborach partyjnych.

Należy się zastanowić, jaka jest sytuacja w naszej łódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie udziału kobiet w I, II i III grupie **pracowników aparatu partyjnego** wg. analizy, przeprowadzonej przez Tow. Bieruta na IV Plenum KC.

W I grupie — kobiety stanowią — 8 proc. ogólnej liczby pracowników, w II grupie — kobiety stanowią — 24 proc. ogólnej liczby pracowników, w III grupie — kobiety stanowią — 32 proc. ogólnej liczby pracowników.

Te osiągnięcia są poważnym krokiem naprzód przy wprowadzaniu w życie **uchwał Biura Politycznego o pracy wśród kobiet i wskazań IV Plenum KC naszej Partii.**

Armia aktywistek

W codziennej walce z wrogiem klasowym, w budownictwie nowego ustroju wyrosła **armia aktywistek partyjnych i bezpartyjnych.**

Po II Plenum CRZZ w wyborach do władz związkowych **powiększył się udział kobiet w kierowniczych instancjach związkowych.**

Wydatnie również zaznaczył się **udział kobiet w ruchu łączności miasta ze wsią, w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.** W tej pracy i walce wzrosły **setki aktywistek,** które swą uporczywą i ofiarną pracą przyczyniły się do uświadomienia mało i średniorolnych chłopów.

Zwiększył się udział kobiet w prezydiach rad narodowych w Łodzi. W Miejskiej Radzie Narodowej i 3 dzielnicowych radach narodowych w Łodzi 6 kobiet zasiada w prezydiach tych rad.

Łódź posiada liczący 6.913 osób społeczny aktyw kobiecy, na który składają się aktywistki związków zawodowych i Ligi Kobiet, nie licząc setek kobiet pracujących, jako agitatorki i przodownice społeczne.

Widzimy, jak olbrzymią bazą kadr jest proletariacka Łódź, widzimy ilu jest tu ludzi i jacy są to ludzie.

Należy sobie zadać pytanie, gdzie leży przyczyna tego, że wyniki osiągnięte w walce o zwiększenie udziału kobiet w kierownictwie wszystkimi dziedzinami naszego życia w dalszym ciągu są jeszcze nie wystarczające, choć możliwości wysuwania kobiet na odpowiedzialne stanowiska są.

Niedociągnięcia Wydziału Kobiecego

Wydział Kobiecy Komitetu Łódzkiego przy dużej ofiarności pracy nie dopilnował dostatecznie postawienia na właściwym poziomie działalności Partii wśród kobiet. Mimo, że Wydział Kobiecy, mobilizując aktywistki partyjne, przeprowadzał słuszną linię Partii w masowych organizacjach kobiecych, nie mógł jednak wywiązać się należycie ze swych zadań, gdyż nie pouczał, nie mobilizował organizacji partyjnych na tym odcinku, wskutek czego **komitety partyjne i podstawowe organizacje nie interesowały się pracą wśród kobiet, nie stawiały tego zagadnienia na posiedzeniach egzekutyw.**

Za mało wykazaliśmy troski **o podniesienie ideologicznej świadomości kobiet partyjnych, o uczestniczenie ich w zebraniach organizacji partyjnych.** Drugą przyczyną była niedostateczna współpraca Wydziału Kobiecego z szerokim aktywem kobiecym.

Wydział Kobiecy **wykazał brak dostatecznej śmiałości przy wysuwaniu kobiet,** nie śledząc bacznie ich pracy i osiągnięć. Sprawił to brak ewidencji aktywu kobiecego, niedostateczna współpraca z wydziałami personalnymi, oraz z Wydziałem Propagandy. Wydział Kobiecy nie badał udziału członkiń Partii w szkoleniu ideologicznym.

Z powodu złego stylu pracy wydziałów kobiecych, Łódź nie posiada dostatecznej ilości robotnic przeszkolonych partyjnie, które by mogły zasilać nie tylko nasze ale i inne województwa, pozbawione silnego trzonu proletariackiego.

Liczba kobiet, przeszkolonych na kursach dla radców i mężów zaufania, wynosi 36 proc. w stosunku do ogólnej liczby przeszkolonych. Choć jest to już pewne osiągnięcie, cyfra ta jest jeszcze niewspółmiernie niska w porównaniu ze stanem zatrudnienia kobiet w przemyśle włókienniczym.

Przeszkolenie ideologiczne aktywistek, jakie przeprowadziła Liga Kobiet w 1949 roku, stanowi dopiero zalążek właściwego szkolenia. Liga Kobiet nie wykorzystała dostatecznie wszystkich form szkolenia ideologicznego, nie wykorzystuje nawet tak poważnego ośrodka, jak **Centralna Szkoła Ligi Kobiet.**

Uchwała Biura Politycznego o pracy wśród kobiet otworzyła nam oczy na zagadnienie kadr w Planie 6-letnim. Przystąpiliśmy do gruntownej analizy tego odcinka i stwierdziliśmy że — na ogół na wyższych uczelniach, na takich wydziałach jak, prawniczy, humanistyczny, matematyczno - przyrodniczy i w Akademii Lekarskiej, kobiety stanowią 51,4 proc. ogółu słuchaczy. Jest to niewątpliwie poważny krok naprzód w stosunku do lat przedwojennych, ale znaczna część studiujących kobiet pochodzi ze sfer drobnomieszczańskich.

Natomiast na Politechnice Łódzkiej kobiety stanowią 10 proc. ogółu studentów. Nieznaczny procent kobiet studiuje na wydziałach mechanicznym i elektrycznym. W szkołach średnich — zawodowych dziewczęta stanowią 43,8 proc. słuchaczy, w gimnazjach włókienniczych — 24 proc. w gimnazjach i liceach metalowych — 1,8 proc., w elektrotechnicznych — 0,58 proc., gastronomicznych — 100 proc., administracyjno-handlowych — 76,5 proc., odzieżowych — 45 proc., w Technikum Włókienniczym, gdzie szkolą się nowe kadry dla naszego przemysłu, kobiety stanowią tylko 19 proc.

Liczby te wykazują, ile trzeba włożyć pracy, **aby w łonie szkolnictwa zawodowego przestał pokutować niesłuszny, wsteczny pogląd, ciążący jeszcze na organizacji różnych kursów i szkół prowadzonych w zakładach pracy.**

Należy zwalczyć wsteczne uprzedzenia

Niedocenianie roli kobiet przez wielu towarzyszy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorów fabryk, dyrektorów centralnych zarządów, kierowników personalnych, **utrudnia wychowanie nowych kadr kobiecych i obudzenie w nich wiary we własne siły.**

Karygodny jest stosunek do kadr ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego i dyrekcji wielu fabryk. Świadczą o tym fakty, że kobiety wysunięte na majstrów w przemyśle bawełnianym przeważnie **zakwalifikowane są do niższej kategorii płacy niż mężczyźni wykonujący tę samą pracę.** Nie możemy przyjąć takiego wyjaśnienia, że kobiety majstrowie pracują gorzej od mężczyzn, gdyż wiemy i znamy przykłady takich kobiet majstrów, które nie tylko dorównały mężczyznom ale w wielu wypadkach praca ich daje lepsze wyniki. Do takich należy zaliczyć majstrów z PZPB im. Stanisława Kunickiego — **Kornelię Plewińską, Bronisławę Dobrowolską i Zofię Zakrzewską.**

Z tego rodzaju metodami i praktyką należy szybko skończyć, gdyż stwarza to hamulce dla polityki kadr na tym odcinku.

Troska o matkę i gospodynię

Następną przeszkodą hamującą wzrost kadr kobiecych jest niedostateczna troska **o odciążenie kobiet od pracy domowej** i stworzenie im **niezbędnych warunków dla połączenia pracy zawodowej z pracą społeczną i ze wszystkimi obowiązkami matki, gospodyni domu.**

Mamy piękne przykłady Związku Radzieckiego, gdzie od pierwszej chwili istnienia władzy radzieckiej rozumiano, że **nie wystarczy dać kobietom równouprawnienie, że trzeba dać im możność do korzystania z tych praw.**

W ostatnim czasie widzimy poważny wzrost ilości żłobków i przedszkoli na terenie Łodzi, jednak stan ten nie odpowiada jeszcze ani naszym potrzebom ani naszym możliwościom.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden fakt: niektórzy nasi dyrektorzy, majstrowie i rady zakładowe, dopuszczają do pracy nocnej kobiety ciężarne i karmiące, **nie rozumiejąc wskazania naszej Partii i naszego Rządu, który traktuje człowieka, jako najwyższe dobro i szczególną troską otacza matkę i jej dziecko.**

Trzeba stwierdzić, że niektóre organizacje partyjne nie przeciwdziałały temu, a co gorsza czasem nie wiedziały o tego rodzaju faktach.

Nie włączyłyśmy szerokiego aktywu partyjnego i bezpartyjnego, działającego na odcinku kobiecym, do pracy przy realizowaniu placówek socjalnych, do opieki nad tymi placówkami i troski o dalszy ich rozwój, co przyśpieszyło by tym samym likwidację burżuazyjnego upośledzenia kobiety.

Udział w twórczej pracy

Bardzo istotną przyczyną jest **zaniedbanie uświadamiającej i organizacyjnej pracy wśród gospodyń domowych.** W Łodzi nie zostało objętych jeszcze wysiłkiem produkcyjnym dla państwa 1/3 dorosłych kobiet, zdolnych do pracy. **Istnieje olbrzymia rezerwa nowych kadr, niezbędna dla uruchomienia nowo organizowanych w Planie 6-letnim warsztatów i fabryk.**

Już w pierwszym półroczu Planu 6-letniego przemysł nasz wchłonął około 7 procent kobiet, dotychczas niezatrudnionych. Do końca roku 1950 procent ten podwoi się. Przy nowych zadaniach jakie przed nami nakreśla **Plan 6-letni** widzimy, jak wielkie mamy jeszcze zaniedbania na tym odcinku.

Kobieta nie pracująca — nie ujęta w żadne ramy organizacyjne, do której nie dociera twórczy rytm pracy, wykuwającej podstawy socjalizmu, staje się podatnym gruntem dla plotki i wrogiej propagandy.

Uchwały IV Plenum w sprawie kobiet

Uchwały IV Plenum wskazują drogi wiodące ku przezwyciężeniu istniejących poważnych braków i niedociągnięć na odcinku pracy wśród kobiet, dają wytyczne dla dalszej pracy.

I Pierwszym zadaniem Partii w realizowaniu wytycznych Biura Politycznego i Plenum K.C. jest **wzmocnienie kierownictwa Partii pracą kobiet na wszystkich odcinkach.**

Wskazania Biura Politycznego o pracy wśród kobiet muszą być przyswojone i realizowane w codziennej praktyce we wszystkich instancjach partyjnych.

II **Wydziały Kobiece winny zaprowadzić ewidencję aktywu kobiecego, który w myśl wskazań IV Plenum należy znać, otaczać stałą opieką i przyczyniać się do obejmowania jak największej ilości kobiet szkoleniem ideologicznym. W kursach ideologicznych pierwszego stopnia,** zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, winno uczestniczyć **conajmniej 30 proc. kobiet.**

Szkoleniem pierwszego i drugiego stopnia należy przede wszystkim objąć — wszystkie **kobiety, które w nowych wyborach weszły do kierowniczych instancji naszej Partii, kobiety pełniące funkcje grupowych, agitatorów, członkinie ekip łączności miasta ze wsią, członkinie Partii, biorące udział w kierowniczych instancjach związków zawodowych, Ligi Kobiet i masowych organizacji,** członkinie Partii — przodownice pracy, kierowniczki zespołów współzawodnictwa pracy. W miarę możliwości należy obejmować szkoleniem coraz szerszy zasięg aktywistek kobiecych.

Do zrealizowania tych ważnych zadań należy — **powołać komisje szkoleniowe przy podstawowych organizacjach partyjnych, rozbudować je, aby każdy kurs ideologiczny miał swojego wizytatora i opiekuna,** aby komisja pod kierownictwem egzekutywy mogła z kolei czuwać nad szkoleniem ideologicznym w masowych organizacjach.

Do komisji szkoleniowych trzeba wysuwać śmiało kobiety, przeszkolone na kursach I i II stopnia, powierzając im funkcję **wizytatorów, asystentów i wykładowców.** Należy zabezpieczyć na kursach kadrowych Łódzkiej Szkoły Partyjnej nie mniej niż 30 proc. miejsc dla aktywistek partyjnych.

Związki zawodowe muszą przeszkolić kobiety, wysunięte ostatnio na mężów zaufania, kobiety-instruktorki, biorące udział w doszkalaniu zawodowym oraz przewodniczące rad kobiecych w zakładach pracy. Do szkół związkowych — wojewódzkiej, miejskiej i centralnej, winno się posyłać więcej kobiet z wyższego aktywu związkowego oraz zwiększyć udział kobiet w aparacie szkoleniowym związków zawodowych.

Liga Kobiet, przy wydatnej pomocy Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego, winna rozbudować pracę wychowawczą w drodze stosowania wszystkich form szkolenia zespołowego i masowego, oraz zorganizować stałą szkołę miejską dla swego aktywu. **Szkolenie ideologiczne jest jednym z podstawowych warunków wychowania kadr.**

III Aby zwiększyć udział wysoko wykwalifikowanych kobiet w naszym przemyśle — **należy czuwać nad właściwym doborem dziewcząt do szkół zawodowych** poprzez wzmożenie czujności klasowej w komisjach rekrutacyjnych. W szczególności należy **wzmacniać dopływ dziewcząt do szkół technicznych chemicznych i budowlanych.** Celem zwiększenia procentu studentek na wydziałach technicznych należy prowadzić szeroką akcję uświadamiającą wśród matek i młodzieży żeńskiej za pośrednictwem ZMP, Ligi Kobiet i komitetów rodzicielskich.

Należy **usprawnić szkolenie zawodowe w zakładach pracy,** stwarzając formę **masowego doszkalania niewykwalifikowanych robotników** i objąć nim wszystkie nie mające zawodu kobiety.

Należy zorganizować wyższe kursy doszkalania zawodowego dla aparatu administracyjnego i zapewnić w nich maksymalny udział kobiet.

Kobiety-racjonalizatorki, wybitne przodownice, zdolnych majstrów wysyłać systematycznie **do Technikum.**

Należy skończyć z przypadkowością w typowaniu kobiet do **Technikum, zachowując i na tym odcinku rewolucyjną czujność klasową.**

IV **Śmiało wysuwać do awansu na stanowiska kierownicze kobiety wyróżniające się w produkcji i w pracy społecznej.**

V Należy **otoczyć opieką kobiety wysunięte do awansu** przez udostępnienie im szkolenia ideologicznego i zawodowego, stałe kierowanie ich szkoleniem, co umożliwi im dalszy awans. Kobiety, otoczone opieką i szkolone ideologicznie, przezwyciężą ostatecznie niewiarę we własne siły i staną się przykładem dla innych awansowanych kobiet.

VI Przed Partią stoi wielkie zadanie **realizacji uchwał Biura Politycznego KC o pracy wśród kobiet, dotyczące wyborów rad kobiecych w zakładach pracy, które muszą wpłynąć na jeszcze większe uaktywnienie pracujących kobiet,** mobilizowanie ich do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, podniesienia wydajności, budząc w masach pracujących kobiet świadomą socjalistyczną dyscyplinę pracy. Rady Kobiece winny pracować w ścisłym kontakcie i oparciu o podstawowe organizacje partyjne i **rady zakładowe.**

VII Należy **uaktywnić kobiety w radach narodowych,** otwierających szerokie perspektywy współudziału kobiet w rządzeniu państwem, ponoszeniu odpowiedzialności za losy kraju, stwarzających warunki do **realizacji hasła Lenina, że „każda kucharka powinna umieć rządzić państwem".**

VIII **„Nieodzownym warunkiem rzeczywistego wyzwolenia kobiet** — mówi uchwała Biura Politycznego KC — **jest umożliwienie jej połączenia obowiązku wychowania dzieci z twórczą pracą produkcyjną i społeczną".**

Partia winna dopilnować poprzez rady narodowe, związki zawodowe i Ligę Kobiet, aby sieć zaplanowanych placówek socjalnych (żłobki, przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem, spółdzielnie usługowe, szwalnie miarowe, pralnie itp.) była w terminie urzeczywistniona.

Widząc rezultaty zaniedbania pracy wśród gospodyń domowych, musimy podwoić nasze wysiłki na tym odcinku, aby **realizując wytyczne IV-go Plenum wychować nowe kadry spośród najbardziej zacofanych dotychczas kobiet.** Poważną rolę powinny tu odegrać komitety blokowe — które ułatwią nam dotarcie do szerokich rzesz kobiet — gospodyń.

IX W okresie budownictwa socjalizmu, w jaki wkroczyła Polska Ludowa, zachodzą wielkie przeobrażenia gospodarcze w mieście i na wsi, które dokonać się muszą w sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem średnio i małorolnym. Wobec tych wielkich zadań **robotnice łódzkie zwiększą swój udział w ekipach łączności miasta ze wsią,** prowadząc indywidualną wychowawczą pracę wśród gospodyń wiejskich, aby zmobilizować je do walki z wrogiem klasowym i do czynnego udziału w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Zadania, które postawiło przed nami IV-te Plenum KC na odcinku pracy wśród kobiet, zostaną wykonane, jeśli w codziennej naszej pracy czerpać będziemy z nauk **Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina,** jeśli będziemy wzorować się na pracy i walce kobiet radzieckich, jeśli dobrze zapamiętamy sobie mądre, pouczające słowa **Tow. Stalina,** który mówi —

„Kobiety pracujące są olbrzymią rezerwą klasy robotniczej. Czy rezerwa kobieca będzie po stronie klasy robotniczej, czy przeciw niej — od tego zależy los ruchu proletariackiego, zwycięstwo czy klęska rewolucji proletariackiej, zwycięstwo czy klęska władzy proletariackiej".

Kierując się tymi wspaniałymi wskazaniami, pobudzimy kobiety do wypełnienia porywających zadań Planu 6-letniego, do twardej, nieugiętej walki o sprawiedliwy, demokratyczny pokój — wychowamy wśród kobiet wspaniałe, zahartowane, proletariackie kadry, które razem z klasą robotniczą pod kierownictwem naszej Partii zbudują w Polsce socjalizm.

1 lipca

Z życia Partii

Komitet Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że w dniu 1. 7. br. o godzinie 14.30 w sali kina „Polonia" odbędzie się odprawa agitatorów. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, GÓRNA PRAWA!

W dniu 1 lipca 1950 r. o godzinie 14 w lokalu K. D. Górna Prawa odbędzie się Plenum K. D. Obecność wszystkich powiadomionych towarzyszy obowiązkowa.

Jutro
III Zjazd Okręgu Grodzkiego TPPR

W dniu jutrzejszym w sali „Ogniska" przy ul. Moniuszki 4a o godzinie 9 rano rozpocznie się III Zjazd Okręgu Grodzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na Zjeździe, w którym udział wezmą delegaci wszystkich kół zakładowych TPPR z terenu Łodzi, omówiona zostanie dotychczasowa działalność TPPR oraz program pracy na rok 1951. Dokonany zostanie także wybór nowych władz TPPR w Łodzi

(m)

Wre praca na Starym Mieście
Codzienna kontrola wyników i nowe ulepszenia przyśpieszają tempo robót

Pomimo niesprzyjającej od kilku dni pogody, prace przy **budowie 4 bloków systemem potokowym na Starym Mieście szybko postępowały naprzód.**

Na budynku 30-B przystąpiono już do wznoszenia ścian parteru. Ze względu na dużą ilość otworów okiennych, wykonywane są one nie, jak mury piwniczne, systemem trójkowym lecz **systemem dwójkowym.** W związku z tym załoga uległa zwiększeniu **o 12 osób.**

LEKCJA PRACY ZESPOŁOWEJ

Na dużej tablicy wypisane są wyniki ubiegłego dnia pracy. Trójka murarska **Jana Kostrzewskiego** uzyskała 141 procent normy, **Bronisława Kostrzewskiego** — 128, **Antoniego Kostrzewskiego** — 164, **Sienkiewicza** — 139 procent. Czytamy dalej. Ale cóż to, czyżby jakaś pomyłka w obliczeniach? Dwójka murarska **Tadeusza Graczyka** wyrobiła... **76 procent normy, Michała Graczyka** — 81, **Cichockiego** — 90. **Zielińskiego** — 89 proc. Dalej idą już „normalne" wyniki — zespół Zytka — 119 proc., Trojana — 115, brygada transportowa — 132 proc.

Zaciekawieni, zapytujemy majstra Wieczorka, skąd nastąpiło tak nagle obniżenie normy aż 4 zespołów? Jak dotąd, jest to tutaj pierwszy tego rodzaju wypadek.

Okazuje się, że nie ma tu, niestety, żadnej pomyłki w obliczeniach. We wtorek wymienione zespoły dwójkowe po raz pierwszy przystąpiły do pracy. Majster i kierownik budowy, pochłonięci dziesiątkiem innych spraw, nie zwrócili na nie początkowo szczególniejszej uwagi. Trudno zresztą określić „na oko" stopień wykonania norm. Sprawa wyjaśniła się dopiero wtedy, kiedy po robocie obliczono całodzienne wyniki. Okazało się, że 4 zespoły nie wykonały normy. Ale przyczyny tego wyszły na jaw dopiero następnego dnia, kiedy pracę ich poddano specjalnej obserwacji. Okazało się, że nie tyle nie znają, ile nie rozumieją sposobów pracy systemem zespołowym. Podręczny, zamiast wykonywać określone funkcje, robił to samo, co i murarz. A więc w rzeczywistości pracowała nie dwójka, a tylko dwóch murarzy, każdy na własną rękę. **Przy takim wadliwym stylu pracy zrozumiałe się stało niewykonanie normy.**

Złu trzeba z miejsca zaradzić. Dlatego też w środę część przedpołudniowych godzin pracy poświęcona została... nauce. Majster Wieczorek oraz kierownik budowy, Langner, długo stali na murze, objaśniając nowoprzybyłym zespołom, na czym polega **dwójkowy system pracy. Nauka „nie poszła w las" i odsetek wykonania norm jeszcze tego samego dnia ukształtował się zupełnie inaczej. Zespół Tadeusza Graczyka osiągnął 129 proc. normy, Michała Graczyka — 111 proc., a Cichockiego — 123 proc.**

Przytoczony tu przykład jasno dowodzi konieczności codziennych obliczeń wykonania norm i podawania ich do wiadomości załogi. Niestety, w dalszym ciągu nie znajduje to zrozumienia u większości kierowników budów. Trzeba więc, aby delegaci związkowi i rady zakładowe w interesie wszystkich zatrudnionych zobowiązały ich do tego. Codzienne obliczenia pozwalają na natychmiastowe przeciwdziałanie i uzyskanie poprawy w razie zauważonego niedociągnięcia norm, gdy ten sam wypadek, dostrzeżony po obliczeniach, dokonywanych np. co tydzień lub nawet co dwa musi spowodować automatycznie znaczne obniżenie się zarobków pracownika.



Rekordowe rezultaty osiąga brygada transportowa, zatrudniona na Starym Mieście. 130, 140, a nawet 156 proc. normy — oto uzyskiwane przez nią wyniki.
Niemała w tym zasługa brygadzisty zespołu ob. Kazimierza Grzybowskiego (na zdjęciu), którego styl pracy może służyć za przykład wielu innym brygadzistom.

NOWE POMYSŁY PRZYŚPIESZĄ WYKONANIE ROBÓT

Załoga potokowca nie ogranicza się wyłącznie do stosowania zespołowych metod pracy, lecz usiłuje jeszcze bardziej przyśpieszyć jej tempo przez wprowadzenie **nowych ulepszeń.** Tak więc np., przy murowaniu otworów okiennych i drzwiowych zastosowano bardzo proste w pomyśle specjalne formy z drzewa. Przyniosły one wiele korzyści, gdyż pracę, którą przedtem musiał wykonywać wysoko wykwalifikowany murarz, dzisiaj może wypełniać z powodzeniem podręczny.

Również w bardzo pomysłowy sposób udoskonalono roboty przy **wykonywaniu narożników.** Technik budowlany z PPB, ob. **Kolanowski,** skonstruował w tym celu specjalny przyrząd, tzw. **warstwownik.** Przymocowany na rogach wyklucza wszelkie błędy i odchylenia od poziomu i czyni zbytecznym częste sprawdzanie dokładności nakładanych warstw cegieł przy pomocy pionu lub poziomnicy, **zwiększając w ten sposób o 50 procent wydajność pracy i zezwalając na wykonywanie jej nawet przez podręcznych.**

Ten nowy pomysł racjonalizatorski powinien znaleźć szerokie zastosowanie i na innych budowlach.

(J. K.)

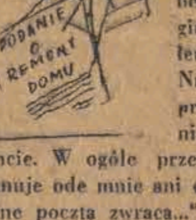
Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę
Matura bez świadectw

Ob. Franciszek Smarzewski, absolwent Liceum Komunikacyjnego we Wrocławiu, pisze: „W roku ubiegłym złożyłem egzamin dojrzałości jako ekstern w Liceum Komunikacyjnym — Wydziału Ruchu we Wrocławiu. Po zakończeniu roku szkolnego brak było druków na wystawienie świadectw. W późniejszym terminie część ich nadeszła, ale los chciał, że nie wystarczyło ich dla wszystkich. Dyrekcja szkoły wydała mi zaświadczenie zastępcze. Rok minął od tego czasu i w dalszym ciągu Liceum we Wrocławiu odczuwa brak druków do wydawania właściwych świadectw. W podobnej do mnie sytuacji znajduje się jeszcze kilku moich kolegów. Może zainteresuje się tą sprawą Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego.

Sytuacja ze świadectwami we Wrocławiu jest co najmniej dziwna. Oczekujemy wyjaśnień od Dyrekcji Okr. Szkolnictwa Zawodowego w Łodzi.

Z winy właścicielki dom niszczeje



Ob. W. G. pisze: „Mieszkam w domu przy ul. Traugutta 5 m. 8. Dom ten wymaga rychłego remontu, gdyż od dwóch lat dach przecieka. W moim mieszkaniu belki całkowicie już przegniły, wskutek czego sufit wygiął się i grozi zawaleniem. W sierpniu ub. r. zwróciłem się do nadzoru budowlanego przy ul. Wólczańskiej Nr 18. W ubiegłym roku komitet domowy otrzymał przydział smoły i lepiku, materiały te umieszczono w piwnicy. Jednak właścicielka domu zupełnie nie myśli o remoncie. W ogóle przestała interesować się domem, od dłuższego czasu nie przyjmuje ode mnie ani od innych lokatorów należności za komorne. Pieniądze wysłane pocztą zwraca...".

W sprawie tej radzimy zwrócić się do DRN-Śródmieście, która wezwie właścicielkę domu i przywoła ją do porządku.

Ostatnie przygotowania
do harcerskiej akcji letniej
14 tys. dzieci z woj. łódzkiego jedzie na kolonie

Jeszcze chyba nigdy, w Powiatowych i Miejskich Komendach ZHP nie było takiego ruchu, jak obecnie. I nic dziwnego. Zbliża się przecież akcja letnia, a kolonie harcerskie mają w tym roku naprawdę masowy charakter. Wystarczy powiedzieć, że z **województwa łódzkiego wyjeżdża na kolonie 14 tysięcy dzieci!**

Piękne są okolice województwa gdańskiego! Oświecznie iglaste i liściaste lasy, rzeki wijące się wśród zielonych łąk, modre jeziora i stawy, no, i przede wszystkim morze, przyciągają do siebie wczasowiczów z całej Polski.

W lipcu okolice te zapełnią **harcerze i harcerki z województwa łódzkiego.** Wciągnięciem sztandarów na maszty obozowe rozpocznie się praca ogniw kolonijnych. Radośnie i wesoło będzie na koloniach. Program dnia został tak ułożony, że będzie w nim miejsce **na sport, na zabawy, na** pracę społeczną. Pomoc w nauce pozwoli słabszym uczniom zdać po wakacjach egzaminy poprawkowe.

Na koloniach harcerskich dzieci będą zbierać i urządzać gablotki ze szkodnikami pól i lasów, gablotki z minerałami, które im później ułatwią pracę szkolną.

Liczne połączone z występami ogniska i wieczornice rozwiną w dzieciach zdolności artystyczne, będąc jednocześnie rozrywką dla miejscowej ludności.

Program wychowania fizycznego na kolonii: gimnastyka, ćwiczenia terenowe, gry sportowe i wielkie gry polowe rozwiną w dzieciach zręczność oraz siłę fizyczną.

Na wycieczkach krajoznawczych będą dzieci poznawać piękno polskiego morza i wybrzeża oraz ogrom pracy włożonej przez klasę robotniczą w odbudowę i budowę kraju.

W Powiatowych i Miejskich Komendach ZHP prowadzone są ostatnio przygotowania do wyjazdu. Pakuje się sprzęt obozowy, kompletuje ekwipunek. Namioty, wiadra, bańki na mleka, garnuszki, miski — wszystko to pojedzie z harcerzami na kolonie.

Za kilka dni ze wszystkich powiatów województwa łódzkiego wyruszą specjalne pociągi. Zawiozą tysiące uczestników kolonii harcerskich na letnie wczasy.

Zenon Michalski

Kłopoty ze sprzączkami



Ostatnio zapanowały dość kapryśne pogody. Po gorących dniach, słoty i zimno, potem znów fala upałów. Czasami, wstając rano nie wiem, jak się ubrać do pracy. Wówczas zasięgam rady mego Hipolita:

— Mój kochany, powiedz, czy włożyć lekką sukienkę i płaszcz, czy też wystroić się w coś cieplejszego? — On zaś z reguły odpowiada:

— Daj mi spokój! Nie znam się na tych babskich fatałaszkach! — ale wygląda oknem, żeby stwierdzić, czy zapowiada się na deszcz, czy też nie, po czym mrukliwie stwierdza:

— Lepiej włóż płaszcz, bo możesz dostać kataru!

— Co??? Chcesz iść z gołymi nogami! Włóż natychmiast pończochy, bo nie chcę później biegać po doktorów! — zauważył któregoś słotnego dnia.

Ba! Dobrze — włóż pończochy! Kiedy właśnie zepsuły mi się sprzączki u paska, a zapasowych nie mam w domu!

Natychmiast po wyjściu z pracy poszłam szukać sprzączek. Byłam w PSS, MHD, CPO i CT. Chodziłam, wypytywałam... i nie znalazłam.

Jest mi trochę przykro, że nudzę was, moi mili, takimi „babskimi kłopotami". no i dobrze, że oto zrobiło się ciepło i nie potrzeba nosić pończoch. Ale co będzie, gdy znów nadejdą chłody?

Trzeba przypomnieć już teraz sklepom handlu uspołecznionego że to nie jest taka drobna rzecz, jak się na pozór wydaje!

Apolonia z Dokuczalskich SMUTNA.

Nauczyciele pogłębiają swą wiedzę
W Łodzi powstaje Studium Zaoczne

W dniu 1 lipca br., choć to już okres wakacji, mury Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej rozebrzmią życiem. Bowiem z całego kraju przyjadą tutaj nauczyciele niewykwalifikowani ze szkół średnich oraz wykwalifikowani nauczyciele ze szkół podstawowych, aby rozpocząć naukę w tak zwanym Studium Zaocznym. Chętnych na tego rodzaju system pogłębiania wiedzy było bardzo wielu. Ponieważ jednak Studium organizuje się po raz pierwszy w naszym kraju oraz z uwagi na ograniczone możliwości korzystania z pracowni fizycznych — w pierwszym roku naukę w studium odbywać będzie mogło 300 osób, w tej liczbie ok. 30 procent kobiet.

Z inicjatywy grupy pracowników **naukowych wydziału matematyczno-fizycznego z dziekanem wydziału łów, dr Hanną Szmuszkowicz na czele,** już w październiku ub. r. przystąpiono do przygotowań w związku z uruchomieniem Studium. Trzeba stwierdzić, że korzystano w wielkiej mierze z dotychczasowych doświadczeń i wzorów Związku Radzieckiego, gdzie korespondencyjnie prowadzone wykłady naukowe przynoszą doskonałe wyniki.

Nauczyciele czynni zawodowo, szczególnie uzdolnieni i poświęcający się pracy społecznej — uzupełnią na studium swą wiedzę, zdobywając w ciągu 4 lat wyższe kwalifikacje zawodowe. Program Studium pokrywa się całkowicie z programem PWSP i programem pierwszego stopnia Uniwersytetu. Wykładowcy — to profesorowie PWSP i U. Ł.

W pierwszym etapie uruchomiony będzie kierunek studiów matematyczno-fizyczny.

Nauka w zasadzie będzie odbywała się zaocznie (stąd nazwa studium) przy pomocy skryptów oraz stałego kontaktu listownego z asystentami. Trzy razy jednak w ciągu roku nauczyciele będą kształcić się na miejscu. Odbywać się bowiem będą kollokwia, ćwiczenia itp.

Właśnie 1 lipca br. rozpocznie się pierwszy etap nauki w Studium, trwający do 10 sierpnia br. Następny etap nauki w Łodzi przewidziany jest na **ferie zimowe i wiosenne** w okresach po 10 dni.

Rząd nasz przeznaczył znaczne sumy na uruchomienie Studium, na zapewnienie jego uczestnikom wszelkich udogodnień i ułatwień. Dość powiedzieć, że **wszystkie skrypty są bezpłatne, że internat i stołówka podczas kollokwiów i ćwiczeń w Łodzi będą także całkowicie bezpłatne. W okresie nauki na miejscu nauczyciele mogą korzystać w pełni z rozrywek kulturalnych—kina, teatru, koncertów itp., dostępne też będą dla nich bogate księgozbiory PWSP i Uniwersytetu.**

W grudniu br. przewiduje się uruchomienie Studium Zaocznego **o kierunku przyrodniczo - geograficznym** przy udziale profesorów UŁ i PWSP.

Studium przy PWSP umożliwi uczestnikom Studium podniesienie ich kwalifikacji, bez przerwy w pracy zawodowej.

Absolwenci Studium stworzą w przyszłości wysoko kwalifikowane siły nauczycielskie, walczące z kolei o podniesienie poziomu wiedzy wśród naszej młodzieży robotniczo-chłopskiej.

(m. z.)

Akademia
ku uczczeniu Rewolucji 1905 r.

W dniu 1 lipca 1950 r. o godzinie 15.30 w Centralnej Świetlicy Związków Zawodowych przy ul. Traugutta Nr 18, odbędzie się akademia ku uczczeniu 45-lecia Rewolucji 1905 r.

Odprawa inspektorów medycyny przemysłowej

W dniach 3 i 4 lipca odbędzie się w Państwowym Zakładzie Higieny w Łodzi **odprawa inspektorów medycyny przemysłowej,** zorganizowana przez Ministerstwo Zdrowia. W odprawie udział weźmie 25 inspektorów z całego kraju. Referaty na temat pracy inspektorów wygłoszą przedstawiciel Min. Zdrowia — **dr. Boguszewska** oraz rektor Akademii Lekarskiej **prof. dr. Paluch.** (m)

Uwaga, inwalidzi wojenni!

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Łodzi ogłasza ponowną weryfikację członków począwszy od dnia 3 lipca rb.

Do weryfikacji należy przynieść z sobą książeczkę inwalidzką oraz legitymację członkowską, a wdowy dekret i legitymację członkowską.

Nadmieniamy, że weryfikacja trwać będzie przez cały miesiąc lipiec od godziny 8.30 do 16.30 prócz sobót.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna Nr 56, Wschodnia 54 — Karlin, Limanowskiego 37 — Zagórowska.

Nowy numer tygodnika „Nowe Czasy"

Już ukazał się nowy 26 numer tygodnika „Nowe Czasy".

Treść: 1. Sesja komisji gospodarczej ONZ dla spraw Europy. 2. A. Trojekurow — Jak żyją masy pracujące Anglii. 3. Howard Fast — Za co nas uwięziono (List z Nowego Jorku). 4. W. Bierezków — Trubadurzy rozboju kolonialnego. 5. Na froncie obrońców pokoju: A. Chorawa — Nakaz narodu radzieckiego. — Fakty i czyny. 6. Na widowni międzynarodowej, notatki. 7. Mikołaj Sadkiewicz. — Na uniwersytecie w Jenie (wrażenia z podróży). 8. Krytyka i bibliografia: D. Zasławski — Angielski szpieg o swojej porażce. 9. Ze skrzynki redakcyjnej: Belgowie pragną trwałego pokoju. 10. Kronika wydarzeń międzynarodowych. 11. Dodatek J. Stalin — W sprawie marksizmu w językoznawstwie („Prawda" z 20 czerwca 1950 r.).

Prezydium Wojewódzkiej
Rady Narodowej w Łodzi
Nr H. Prz. 1-3-125-50

Wezwanie do zgłoszenia dystrybutorków naftowych

Na podstawie postanowień art. 10 i 11 Dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz. Ust. Nr 13, poz. 87) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi — Wydział Handlu wzywa posiadaczy dystrybutorków (zbiorników, służących do detalicznej dystrybucji nafty), którzy dzierżawili dystrybutorki od firm naftowych, wzgl. przejęli je po okupancie, do dostarczenia tychże (jeśli to dotychczas nie nastąpiło) w ciągu 7 dni od daty niniejszego ogłoszenia do niżej wyszczególnionych składów Centrali Produktów Naftowych:
w Łodzi, ul. Tuszyńska Nr 74-76
w Łodzi, ul. Naftowa Nr 15
w Łodzi, ul. Obrońców Stalingradu Nr 109
w Kutnie, ul. Łęczycka Nr 6
w Wieluniu, ul. Sieradzka Nr 26
w Radomsku, ul. Sierakowskiego Nr 5
w Sieradzu, ul. POW Nr 98
w Tomaszowie Maz., ul. Żelazna Nr 2
pod rygorem kary więzienia do lat 5 i grzywny do 200.000 zł.

Łódź, dnia 15 czerwca 1950 r.

Za Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej
Przewodniczący
Prezydium Wojew. Rady Narodowej
(—) Kucner Kazimierz
Zastępca Przewodniczącego

Poszukiwani pracownicy

Komunikat w sprawie uprawnień do zasiłków rodzinnych

Poczynając od wypłaty zasiłków rodzinnych za miesiąc czerwiec 1950 r. obowiązuje nowa zasada przy ustalaniu uprawnień pracowników do tego zasiłku, a mianowicie:

Pracownik uzyskuje prawo do zasiłku rodzinnego pod warunkiem, że przepracował w miesiącu kalendarzowym 20 dni.

Do okresu 20 dni wlicza się przerwy, za które pracownikowi przysługuje wynagrodzenie oraz usprawiedliwione przerwy w pracy z ważnych przyczyn (zwolnienie z powodu choroby, macierzyństwa, ćwiczeń wojskowych i innych powodów przewidzianych w postanowieniach o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy).

W razie wątpliwości o wyjaśnienia należy zwracać się do Ubezpieczalni Społecznej (Wólczańska Nr 225, Wydział Świadczeń Rodzinnych). 599

We wtorek, dnia 4 lipca, o godz 18 w sali „Ogniska" przy ul. Moniuszki Nr 4a odbędzie się
PRELEKCJA ILUSTROWANA RECYTACJAMI, ŚPIEWEM I MUZYKĄ
p. t.
„W pracy wykuwamy szczęście, pokój i socjalizm"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 1 lipca 1930 r.

REKRUTACJA EMIGRANTÓW

Urzędy Pośrednictwa Pracy od dłuższego czasu oblegane są przez bezrobotnych, pragnących opuścić kraj w poszukiwaniu chleba i zarobku. Prasa zamieściła w dniu wczorajszym notatki, zapowiadające ponowną rekrutację ochotników na wyjazd do robót w kopalniach francuskich.

SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI

„Republika" pisze: **We wsi Dębów, pod Piotrkowem, pozbawiła się życia przez wypicie większej dozy arszeniku — nauczycielka szkoły wiejskiej.** Pomimo natychmiastowych zabiegów desperatki nie udało się przywrócić do życia. **Przyczyną samobójstwa była utrata posady.**

STRAJK W BEŁCHATOWIE

W Bełchatowie pod Piotrkowem zastrajkowali robotnicy tkalni mechanicznej braci Dziadowskich. Przyczyną strajku jest niewypłacanie od kilku tygodni zarobków.

ROZRUCHY W NORWEGII

Z Oslo donoszą, że w dolinie Gubrant doszło do starć robotników z policją, która szarżowała kilkakrotnie.

Wiele osób odwieziono do szpitala.

W INDIACH ZABRAKŁO MIEJSC W WIĘZIENIACH

Na skutek masowych aresztowań — w Indiach zabrakło miejsc w więzieniach. Władze angielskie w przyśpieszonym tempie budują tysiące **tzw. obozów koncentracyjnych.**

Z CZEGO ŻYJĄ?

„Republika" podaje, że na **43.232 bezrobotnych w Łodzi skromne zasiłki pobierało tylko 13.114 osób. Z czego więc żyje 30.118 osób?** Te 30.118 osób posiada przecież także żony i dzieci!

OGŁOSZENIA DROBNE

Studentka 3 roku prawa — przyjmie pracę jako pomoc domowa. Zna szycie.

* * *

Oddam półtoraroczną dziewczynkę na własność. Bałuty Wspólna 6.

* * *

Zdrowa, młoda mamka szuka posady.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19,15 „Makar Dubrawa" — w roli Makara — Stanisław Łapiński

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Teatr nieczynny z powodu próby technicznej Opery Śląskiej.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).
Dyrekcja Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi zawiadamia PT. publiczności, że w okresie od dnia 1 lipca do 31 lipca br., ze względu na urlopy i remonty, Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi, przy ul. Obrońców Stalingradu 21, będzie nieczynny.
Od dnia 3 sierpnia br. wznowienie komedii-serio Al. Fredry pt. „Wielki człowiek do małych interesów."

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19.15, „Córka pani Angot".

TEATR LETNI „OSA"
(Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Godz. 19,30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia w reż. K. Pawłowskiego.

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 125)
Nieczynny

TEATR „PINOKIO"
(ul. Kopernika 16)
Od dnia 1 do 31 lipca teatr zamknięty.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
Dziś, godzina 19,30 — „Rodzina Blank" według Szolem Alejchema w dramatyzacji i reżyserii Jakuba Rotbauma.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Siostra lokaja", godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Albeniz", godz. 16, 18,30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) Program składany („Słoń i mrówka", „Noc Noworoczna", „Mistrz Narciarski", „Kim zostanę", „Dzieje jednej obrączki"), godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 26", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Postrach mórz", godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Zwycięski powrót", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Podróże Gulivera" (film w naturalnych kolorach), godz. 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Legitymacja partyjna", godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Siódma zasłona", godz. 17,30, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wieczna Ewa", godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Za siedmioma górami", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Arinka", godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dziś o wpół do jedenastej", godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Przygody Chico", godz. 16,30, 18,30, 20,30
TATRY (w ogrodzie) — „Podróże Gulivera", godz. 16,30, 18,30 20,30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Poszukiwacze złota", godz. 16.30, 18,30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Wyspa szczęścia", gdz. 16,30, 18,30, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Saławat — wódz Baszkirów". godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Nieodrodna córka", godz. 18, 20,30

RADIO

Program na 1 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 13,10 (Ł) Z cyklu: „U naszych sąsiadów". aud. pt. „Eugeniusz Kwiatek był w ZSRR" cz. I. 13.30 Mozaika utworów kompozytorów rosyjskich. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 16.25 (Ł) Recital śpiewaczy C. Izygrymówny — kontralt. 17,00 „Przy sobocie po robocie". 18,00 Audycja „SP". 18.15 (Ł) „Wesoły włókniarz". 18,25 (Ł) Audycja pt. „Walczymy o pokój". 18.30 (Ł) Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. E. Ciukszy. 19.05 Audycja dla młodzieży. 19.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry łódzkiej rozgł. P.R. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Beethoven — sonata a-moll na skrzypce i fortepian. 20.55 Radzieckie i polskie pieśni masowe. 21.15 (Ł) Rozmowa pomiędzy przewodniczącymi spółdzielni produkcyjnych. 22,00 „Mańkut" — 3 odc. opowieści M. Leskowa. 22.20 (Ł) Audycja pt. „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 22.40 (Ł) Zapraszamy do tańca. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Muzyka taneczna.

Ze sportu

Nasze osiągnięcia i braki

Z drugiego plenarnego posiedzenia W.K.K.F. w Łodzi

W środę odbyło się drugie plenarne posiedzenie W. K. K. F., które podsumowało wyniki działalności Komitetu za pierwsze półrocze 1950 roku. Wyniki te na ogół należy uznać za zadawalające, chociaż na wielu jeszcze odcinkach ujawniły się pewne niedociągnięcia natury niekiedy nawet bardzo poważnej. Mamy tu przede wszystkim na myśli to, że dotychczas nie zdołano zorganizować pracy Komisji Kulturalno-Oświatowej, nie zdołano opracować realnych form pracy tej komisji oraz to, że nie nawiązano jeszcze codziennej, długofalowej współpracy z ZMP. To są zaniedbania poważne, zaniedbania, które W. K. K. F. musi usunąć jak najszybciej.

ZANIEDBANIA INWESTYCYJNE

Poważne zaniepokojenie budzą również zaniedbania inwestycyjne spowodowane głównie zbyt późno rozpoczętymi przygotowaniami dokumentacji, a to ze względu na słabe siły fachowe zaangażowane do tych prac przez inwestorów bezpośrednich (zrzeszeń i klubów), nieprzywiązywanie ze strony inwestorów bezpośrednich należytego znaczenia do przygotowania tej dokumentacji będącej podstawą zaczęcia robót, dalej brak starań ze strony inwestorów bezpośrednich o wytypowanie odpowiednich ludzi do prowadzenia tych inwestycji, lękliwe lub niekiedy opieszałe podejście do inwestycji ze strony niektórych inwestorów bezpośrednich oraz nieprzestrzeganie przez nich obowiązujących przepisów robót inwestycyjnych.

JAKIE ŚRODKI ZARADCZE PODJĘTO W CELU USUNIĘCIA TYCH ZANIEDBAŃ?

Co do zorganizowania wreszcie pracy Komisji Kulturalno-Oświatowej wysunięto wniosek ze strony ZMP, aby prezydium W. K. K. F. pomogło przyszłemu przewodniczącemu tej komisji, wytypowanemu przez tę organizację, w opracowaniu właściwych i trwałych form pracy oraz, aby do pracy tej i różnych akcji związanych z tą pracą wciągać większy aktyw ZMP-owców. W sprawie natomiast poprawienia sytuacji na odcinku inwestycji W. K. K. F. zwrócić się ma o pomoc do G. K. K. F., aby ten przysłał do Łodzi na parę dni delegata swego samodzielnego Wydziału Inwestycyjnego, który wspólnie z inspektorem inwestycyjnym W. K. K. F. doprowadzi wreszcie do porządku dokumentację naszych inwestycji sportowych, a na przyszłość W. K. K. F. postara się o zaangażowanie na stałe jednego fachowca w tej dziedzinie.

Jeśli mowa o inwestycjach, to przykładem niepokojącej wysoce sytuacji na tym odcinku może posłużyć fakt, że od 1 lipca budująca się hala sportowa przy ul. Żeromskiego pozostała bez oficjalnego inwestora (!) i dotychczas nie wiadomo kto nim zostanie... G. K. K. F. powinien naszym zdaniem jak najszybciej tę sprawę rozstrzygnąć.

OSIĄGNIĘCIA

Przejdźmy teraz do osiągnięć W. K. K. F. za pierwsze półrocze 1950 roku. Z zaplanowanych 450 kół sportowych zorganizowano 505, na zaplanowanych 46 klubów zorganizowano 46, na 1578 sekcji sportowych zorganizowano 1661, a razem z młodzieżą szkolną ogółem objęto wychowaniem fizycznym i sportem 356. 211 osób!

To są osiągnięcia poważne, osiągnięcia nad którymi nie wolno nam przejść do porządku dziennego. Plan imprez masowych wykonano z nadwyżką zawodów sportowych również.

Szkolenie kadr, zagadnienie niezwykle ważne dla naszego życia sportowego, zostało zrealizowane zgodnie z planem. W pierwszym kwartale działalności W. K. K. F. na terenie Łodzi zorganizowano 15 kursów wyszkoleniowych obejmujących 309 mężczyzn i 48 kobiet, 5 kursów organizacyjnych obejmujących 288 mężczyzn i 48 kobiet. W zakresie uzupełniającym szkolenie kadr zorganizowano 2 kursy dla kadry wyszkoleniowej i organizacyjnej obejmujące 89 mężczyzn i 19 kobiet oraz 2 kursy dla kadry sędziowskiej obejmujące 16 mężczyzn.

NA CZYM KONCENTROWANO UWAGĘ W PRACY ZA I PÓŁROCZE 1950 ROKU

Działalność W. K. K. F. za pierwsze półrocze 1950 roku upłynęła pod znakiem wyborów do władz kół sportowych, klubów, zrzeszeń okręgowych i okręgowych związków sportowych oraz wcielania w życie uchwały BP KC PZPR.

Dalej koncentrowała się na uspołecznieniu naszego sportu i włączeniu go do ogólnego życia narodu, na organizacji takich imprez masowych jak Biegi Narodowe, turnieje piłki ręcznej oraz Święto Kultury Fizycznej, na montowaniu aparatu wojewódzkich i powiatowych Komitetów K. F., zacieśnianiu współpracy z Partią, ZMP, ZS.Ch. i innymi masowymi organizacjami oraz na wciąganiu do współpracy znacznej liczby pracowników społecznych.

Trzeba przyznać, że w pierwszym półroczu swej działalności W. K. K. F. jako naczelna magistratura naszego sportu doznał znacznego wzmocnienia wewnętrzno-organizacyjnego. Na skutek nowej struktury organizacyjnej W. K. K. F. przestał być tylko urzędem, a stał się głową kierującą całokształtem zagadnień kultury fizycznej, przez co zbliżyliśmy jeszcze bardziej nasz sport do zagadnień ogólno społecznych oraz wzmocniliśmy aparat terenowych władz naszego sportu przez dobór właściwych ludzi do Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej.

WYTYCZNE NA II PÓŁROCZE 1950 R.

Jeśli chodzi o wytyczne dla działalności Prezydium W. K. K. F. na drugie półrocze 1950 r., to zgodnie z uchwałą powziętą w środę przez drugie zebranie plenarne, W. K. K. F. kierować się ma troską o wychowanie kadr, o wprowadzenie w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy we wszystkich organizacjach, instytucjach i urzędach, zajmujących się sprawami wychowania fizycznego i sportu, o poprawienie stylu swej pracy.

NIE ZAPOMINAĆ O WSI!

W zakresie prac organizacyjnych polecono Prezydium, między innymi, specjalną troską otoczyć kulturę fizyczną na wsi, w zakresie kadr zająć się specjalnie doborem ludzi do prac na odcinku k. f. i sportu, kierować i kontrolować pracami polityczno-wychowawczymi w organizacjach sportowych, w zakresie prac programowych systematycznie doszkalać kadry instruktorskie na zdobyczach i osiągnięciach sportu radzieckiego, w zakresie imprez masowych spopularyzować odznakę sprawności fizycznej drogą artykułów prasowych oraz odczytów i pogadanek radiowych.

PODNIEŚĆ DYSCYPLINĘ WŚRÓD ZAWODNIKÓW I DZIAŁACZY

W zakresie sportu wyczynowego roztoczyć opiekę nad kadrą reprezentacyjną narodową i okręgową oraz podnieść dyscyplinę wśród zawodników i działaczy, w zakresie planowania opracować przy pomocy Komisji Inwestycyjnej długofalowy plan rozbudowy urządzeń sportowych w Łodzi i województwie oraz podnieść umiejętność planowania w naszych organizacjach sportowych, w zakresie produkcji i dystrybucji sprzętu sportowego sprawować kontrolę zapotrzebowań i współpracować bardziej z władzami centralnymi w celu odpowiedniego rozlokowania w Łodzi i na terenie województwa sklepów ze sprzętem sportowym.

CZUWAĆ NAD WZROSTEM KÓŁ SPORTOWYCH i L. Z. S.

W zakresie łączności sportowej miast ze wsią postanowiono koordynować wszelkie kontakty z W. K. P. Z. P. R. i wreszcie w zakresie wzrostu ruchu sportowego czuwać nad dalszym wzrostem Kół Sportowych i L. Z. S.-ów.

Na Placu Zwycięstwa



We czwartek na Placu Zwycięstwa odbył się pierwszy uliczny wyścig motocyklistów łódzkich o. nagrodę przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi tow. Minora. Na zdjęciu start motocykli z przyczepkami, który przyniósł sukces „Budowlanym".

Zatopek w Warszawie!

WARSZAWA. — W piątek około godz. 20.30 wylądowały na lotnisku Okęcie w Warszawie dwa samoloty z Pragi, przywożąc 60-osobową ekipę lekkoatletek i lekkoatletów czechosłowackich z mistrzem świata Zatopkiem na czele.

Na lotnisku witali gości przedstawiciele GKKF i PZLA.

Ekipa czechosłowacka zamieszkała w Akademii WF na Bielanach.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

W pierwszym dniu mistrzostw Polski w szczypiorniaku żeńskim Związkowiec (Łódź) pokonał „Budowlanych" (Chorzów) 7:2 (2:0). Bramki dla Związkowca zdobyły: Janicka 4 i Glażewska 3.

Dziś rano o godz. 9 grają: Związkowiec (Ł) — Spójnia (W-wa), a o godz. 18 Spójnia zmierzy się z „Budowlanymi".

Dwa rekordy Polski głuchoniemych

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski głuchoniemych w konkurencji kobiet i mężczyzn, padły dwa nowe rekordy Polski. W biegu na 800 m Morkowski z Warszawy uzyskał czas 2:07,7 (poprzedni rekord 2:09,1), w skoku w dal kobiet Kujawa (Poznań) uzyskała wynik 4,52 m (poprzedni rekord 4,47).

Dzisiejsze imprezy

Lekkoatletyka: stadion ŁKS Włókniarz, godz. 16,30 trzeci dzień drużynowych mistrzostw Polski głuchoniemych w konkurencjach żeńskich i męskich.

Piłka ręczna, boisko Spójni w Helenowie, godz. 18 drugi dzień mistrzostw Polski w szczypiorniaku żeńskim.

Diamenty w służbie techniki

DIAMENTOWA KORONA... ŚWIDRA

Spojrzyjmy na najbardziej ceniony w świecie kapitalistycznym szlachetny kamień — diament. Od wieków znana była ludziom jego niezwykła i największa spośród wszystkich jego krewniaków twardość. Nazwa arabska diamentu oznacza przecież „najtwardszy". Dlatego używano go od niepamiętnych czasów do obróbki innych kamieni. Diament w gospodarce socjalistycznej zachował swą wartość, wartość cennego, sprawnego narzędzia.

NAJDROŻSZY — A JEDNAK OSZCZĘDNY

Inna dziedzina, która wiele zawdzięcza diamentom—to przemysł maszynowy. Aby otrzymać gładką powierzchnię obrabianego przedmiotu, należy stosować duże szybkości obrabiania metalu. Staje się to bodźcem do poszukiwania na narzędzia skrawające coraz to twardszych i bardziej wytrzymałych na wysoką temperaturę materiałów. Jednym z takich doskonałych niemal materiałów okazał się diament. Stosuje się go na ostrza noży tokarskich przy obróbce tłoków do silników lotniczych i samochodowych, pierścieni, wentylów — wszędzie tam, gdzie chodzi o wielką precyzję wykonania części. Wytrzymałość zwykłego, tokarskiego noża z szybkotnącej stali liczy się na godziny, wytrzymałość noża z diamentem, oprawionym w ostrzu — na setki godzin pracy. Stąd, chociaż nóż diamentowy jest stosunkowo drogi, jest jednocześnie bardzo oszczędny.

„OŁÓWEK DIAMENTOWY" OSTRZY KAMIEŃ

Inne zastosowanie diamentu do obróbki metali — to szlifowanie diamentowym proszkiem przedmiotów z bardzo twardej, zahartowanej stali. Narzędzie do takiej operacji wyrabia się z miękkiego metalu, którego powierzchnię roboczą „szarfuje się" diamentowym proszkiem, to jest wgniata się w nią proszek pod wysokim ciśnieniem. Narzędzia takie służą bądź do ręcznej obróbki, bądź też są umocowywane w obrabiarkach. Specjalnie często stosuje się je w przemyśle optycznym.

Diament używany jest również przy wyciąganiu cieniutkich drutów, średnicy około 0,01 milimetra, używanych w aparatach i silnikach elektrycznych. Drut taki przechodzi przez szereg „filarów" z diamentu, w których wywiercono maleńki stożkowy otwór, osiągając wreszcie żądaną cienkość.

„Ołówek diamentowy" — to z kolei narzędzie przywracające wartość roboczą tarczom szlifierskim ze sztucznego korundu i karborundu. Tarcze te wykonane są z substancji cementującej twarde i ostre ziarna korundu. W czasie pracy ziarna te ścierają się, powierzchnia tarczy wygładza. Aby móc w dalszym ciągu z tarcz korzystać, obrabia się je niewielkim diamentem, oprawionym w uchwyt metalowy. Pod działaniem diamentu kryształy pękają, tworzą się nowe, ostre krawędzie drobin, tarcza odzyskuje swą „ostrość".

ŁOŻYSKA W PRECYZYJNYCH MECHANIZMACH

Nader często spotykamy się w technice z innymi drogimi kamieniami: z rubinami i szafirami. Oba te szlachetne minerały odznaczają się również wielką twardością, nieścieralnością. Poza tym współczynnik tarcia stali o wymienione kamienie jest niezwykle niski. Dlatego też stosuje się je do łożysk w precyzyjnych mechanizmach. Rubinami czy szafirami są owe „kamienie", w których obracają się osie trybików zegarka. A wszystkie zegarowe mechanizmy, oparte są na tej samej zasadzie, co nasze poczciwe czasomierze, chroniące nas od spóźnień, wyrzekań narzeczonych i małżonek, a także od... łazikostwa.

Wielkie zapotrzebowanie na szafiry i rubiny sprawiło, że w czasie drugiej wojny światowej w Związku Radzieckim szeroko stosowano sztuczną ich produkcję: opracowano metodę otrzymywania ich z tlenku aluminium w proszku, roztapianego w płomieniu tlenowodorowym. Oba te minerały są bowiem po prostu... tlenkami aluminium, przy czym rubinowi piękną, czerwoną barwę nadaje domieszka krzemu.

Szafiry, dzięki swej wysokiej nieścieralności, używane są jako przyrządy pomiarowe, kalibry, do badania wymiarów precyzyjnych części maszyn i aparatów. Używa się ich nawet do produkcji... igieł gramofonowych.

Niezwykle popularny w technice jest inny jeszcze drogi kamień, mianowicie agat, będący dwutlenkiem krzemu. Wyrabia się z niego pryzmaty do precyzyjnych wag laboratoryjnych, tygle, łożyska dla szybkoobracających się wrzecion maszyn przędzalnianych. Podobne zastosowanie ma jaspis, którego olbrzymie złoża najbogatsze na całym świecie znajdują się na terenie Związku Radzieckiego.

W PRZEDEDNIU DETRONIZACJI

Rosnące wciąż zapotrzebowanie na twarde i wytrzymałe na wysokie temperatury narzędzia sprawiło, że poczęto poszukiwać innych, łatwiejszych do wytworzenia materiałów. I oto zjawili się **„konkurenci" drogich kamieni.** Są to twarde stopy, których głównym składnikiem jest węgiel. Węgliki metali (inaczej zwane karbidami) odznaczają się niezwykłą twardością i wytrzymałością na wysoką temperaturę. Najczęściej stosowane są węgliki tytanu i wolframu, scementowane kobaltem. Znalazły one zastosowanie zarówno w wiertnictwie, jak i przy skrawaniu metali, a także w przemyśle optycznym i przy cięciu szkła. „Ołówek diamentowy" również ustępuje miejsca twardym stopom w procesie „odświeżania" tarcz szlifierskich.

Ojczyzną twardych stopów był przemysł metalurgiczny Związku Radzieckiego. Znany radziecki twardy stop „Pobiedit" („Zwycięży") odbył prawdziwie zwycięski pochód poprzez wszystkie działy przemysłu metalowego, wypierając wszelką konkurencję. Zwyciężył on również krwawe rubiny, niebieskie szafiry, jak i tryskające iskrami blasku diamenty. Umysł ludzki jeszcze raz zwyciężył naturę.

J. Dąbrowski

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-2633.